Cena numeru wraz z dodatkiem ilustrowanym 20 groszy.

SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. NIEDZIELA 3 KWIETNIA 1927 ROKU. Nr. 92.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Olbrzymi strajk w St. Zjednoczonych.

Liczba strajkujących przekroczyła 200,000 osób.

Londyn, 2.4 (Tel. wł.) Strajk w kopalniach węgla w środkowych Stanach Zjednoczonych coraz większe przybiera rozmiary i w sferach gospodarczych wyrażają obawy, iż zanosi się na strajk generalny. W tej chwili strajkiem objęte jest 20 kopalń, a ogólna liczba strajkujących przekroczyła liczbę 200.000 robotników.

Wobec odmownej decyzji właścicieli kopalń, którzy odrzucili żądania podwyżki płac do 7 i pół dolarów dziennie (t. j. około 70 złotych dziennie — Przyp. red.) ogólnie przypuszczają, iż zanosi się na trwały strajk. Związki zawodowe górników rozpoczęły agitację wśród innych organizacyj zawodowych, aby przyłączyć się do akcji strajkowej dla poparcia górników.

W zakładach przemysłowych około Insbruka dyrekcja zakładów oświadczyła delegatom robotniczym, że kto się przyłączy do strajku więcej go do pracy nie przyjmie. Jednocześnie dyrekcja podwyższyła zarobki do 6 dolarów. Robotnicy jednak odrzucili tę podwyżkę.

W wielu miastach zachodzi obawa starć pomiędzy strajkującymi i władzami.

RZĄD AMERYKAŃSKI SPOKOJNY.

Nowy Jork, 2.4 Strajk węglowy w Ameryce objął następujące stany: Arkanses, Illinois, Indiana, Jowe, Nouses, Missouri, Ohio, Oklahome i Pensynwalję. Liczba strajkujących przekroczyła znacznie 200.000 i 2.000 szybów przerwało pracę.

Rząd amerykański nie jest zaniepokojony sprawą strajku górników. Sekretarz stanu Dawes oświadczył, że Ameryka ma zapasy z górą 800 miljonów ton węgla, zaś sekretarz stanu Hoover zaznaczył, że Ameryka przez rok nie potrzebuje się obawiać braku węgla.

Zjazd wojewodów.

Warszawa, 2.4 (Tel. wł.) Minister Składkowski otworzył w dniu dzisiejszym zjazd wojewodów. Przybyło 17 wojewodów z całej Rzeczypospolitej.

Zjazd zajmuje się sprawami wewnętrznemi i administracyjnemi.

Na zjazd przybył wicepremjer Bartel. W czasie obrad poruszono sprawę nastrojów społeczeństwa. Chodziło o to, aby zorjentować się jaki będzie wynik przy ewentualnych wyborach.

O godzinie 5 popołudniu wicepremjer Bartel przedstawił pp. wojewodów p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Zjazd „Strzelca".

Warszawa, 2.4 (Tel. wł.) W niedzielę w Warszawie odbędzie się zjazd delegatów „Strzelca". W związku ze zjazdem „Gazeta Chłopska", redagowana przez posła Dębskiego prezesa związku chłopskiego ostro atakuje „Strzelca", zarzucając mu, że się stał partyjną organizacją, opanowaną przez Związek naprawy Rzeczypospolitej, którego organizatorem jest główny komendant Strzelca major Kierzkowski.

„Gazeta Chłopska" wzywa członków do przeciwstawienia się na zjeździe opanowywaniu „Strzelca" przez partję polityczną.

Uzgodnienie poglądów co do ustaw samorządowych.

Warszawa, 2.4 (Tel. wł.) W Sejmie w godzinach popołudniowych u marszałka Rataja odbyła się dalsza część konferencji w sprawie ustaw samorządowych posłów Holeksy, Jaworowskiego, Putka i Kozłowskiego.

Na konferencji doszło do uzgodnienia poglądów i ustalono tekst ustaw samorządowych, które wejdą pod obrady Sejmu, na sesji nadzwyczajnej po świętach.

Kurs dolara w Warszawie

Warszawa, 2.4 (Tel. wł.) Kurs dolara w dniu dzisiejszym oficjalnie wynosił 8.92 w obrotach prywatnych 8.93. Akcje słabiej.

ZJAZD SPÓŁDZIELNI WOJSKOWYCH.

Warszawa, 2-4. (AW.) Dzisiaj rozpoczął się w Warszawie zjazd przedstawicieli związków rewizyjnych spółdzielni wojskowych w liczbie około 120.

Obrady zagaił gen. Minkiewicz.

Starosta bohater

Z NARAŻENIEM SWEGO ŻYCIA URATOWAŁ OD NIECHYBNEJ ŚMIERCI DZIECKO.

Chełmo, 2-4. (AW.) Starosta Ossowski wyratował dziś od śmierci 5-letniego chłopczyka, któremu groziło przejechanie przez auto.

Kiedy samochód pędził w szybkiem tempie i za sekundę byłby przejechał chłopca, starosta Ossowski z narażeniem życia rzucił się błyskawicznie w stronę samochodu i wyciągnął chłopca niemal z pod kół maszyny.

Publiczność zgotowała dzielnemu staroście entuzjastyczną owację.

Nowi obywatele francuscy.

USTAWA FRANCUSKA O NATURALIZACJI CUDZOZIEMCÓW.

Paryż, 2.4 (Tel. wł.) Izba francuska rozpatrywała projekt ustawy o naturalizowaniu cudzoziemców. Projekt ten idzie w kierunku przysporzenia jaknajwiększej ilości obywateli Francji. Dzieci zrodzone we Francji z rodziców cudzoziemców mogą się stać automatycznie obywatelami francuskiemi. Francuska, która wyszła za cudzoziemca nie traci obywatelstwa francuskiego, jak również jej dzieci uważane są za obywateli francuskich.

Projekt przewiduje różne kategorje cudzoziemców, między innemi uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych.

Do uprzywilejowanych należą: Hiszpanie, Włosi, Belgowie, Szwajcarzy. Wśród uprzywilejowanych niema Polaków i co do tego zapewne upomni się grupa parlamentarna polsko-francuska.

Wrzenie na Bałkanach.

W ALBANJI PRZYGOTOWUJE SIĘ REWOLUCJA.

Ateny, 2-4. (AW.) Według nadeszłych wiadomości od specjalnych korespondentów pism greckich w Tiranie, gotuje się w Albanji rewolucja pod wodzą szwagra Ahmeda Zogu, Tsena Beja. Tseno Bej skłonił Ahmeda Zogu do przedsięwzięcia zamachu, celem uwolnienia Albanji od uciążliwej opieki włoskiej. Ruch rewolucyjny wzmaga się z dniem każdym i zasilany jest przez licznych dezerterów, uciekających w góry.

Chicago, 2-4. (AW.) Specjalny korespondent „Chicago Tribune" donosi, że Włosi wysłali do Albanji 6 tys. piechoty, tanki, armaty górskie i większą ilość amunicji. Transport wyładował już w Durazzo. Oficerowie włoscy komenderują garnizonem w Skutari.

POWRÓT POSŁA RAUSCHERA.

Warszawa, 2.4 (AW) Poseł niemiecki p. Reuscher powrócił z Berlina do Warszawy w dniu 3 b. m., t. j. w niedzielę.

NADUŻYCIA W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 2.4 (PAT) Na skutek zarządzonej przez władze akademickie politechniki warszawskiej kontroli gospodarczej tej uczelni, zostały ujawnione nadużycia w dziale zaopatrywania gmachów politechniki w opał w latach ubiegłych.

Po ustaleniu faktu nadużyć rektor politechniki zawiesił w urzędowaniu intendenta oraz jego pomocnika, sprawę zaś przekazał zgodnie z obowiązującemi przepisami komisji dyscyplinarnej przy Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, tudzież prokuratorowi sądu okręgowego.

Deficyt w budżecie angielskim.

Londyn, 2.4 (AW) Oświadczenie ministra skarbu, że angielski budżet na rok 1926 wykazuje niedobór na sumę 37 miljonów funtów szterlingów, wywołało wielkie poruszenie.

Powstała szalona agitacja ze strony stronnictw liberalnych przeciw gabinetowi, a w szczególności przeciw ministrowi finansów.

ZŁOTO NA SYBERJI.

Moskwa, 2-4. (AW.) Ekspedycja komitetu geologicznego, prowadząca poszukiwania na niektórych terenach Syberji, natrafiła na Aldanie na 58 stopniu szerokości na bogate złoża złota.

PRZEGLĄD PRASY

Walka z bezrobociem... „Głosu Prawdy".

Cechą prasy sanacyjnej, w szczególności „Głosu Prawdy", jest zapalczywość. Objaw ten, jak wiadomo, niezbyt ceni rozsądek i częstokroć pozostaje z nim w sprzeczności. „Głos Prawdy" szczególniej stara się o to, aby przekonać ogół, że rozsądek jest mu obcy i niema dnia, aby nie zamieścił „sanacyjnego kwiatka", całkowicie pozbawionego sensu.

W numerze 91 p. Uziembło zamieścił artykuł pt. „Wzywamy do walki!" (Oni zawsze wzywają do walki!) Krzyczy, woła, wrzeszczy, jak opętany, że aby zwalczyć bezrobocie, trzeba jaknajwięcej budować. I zdaje mu się, że Amerykę odkrył. Ale nie w tem rzecz. Sanacyjny Kolumb tak dalej wywodzi o trudnościach akcji budowlanej:

> Bo życie nasze gospodarcze jest zanarchizowane. Rozwielmożniły się u nas spółki akcyjne, w których udziały służą nie do regulowania produkcji, ale do zajmowania wyższych stanowisk administracyjnych, nie do obrony kapitału, lecz do żerowania na kapitale. **Mamy całą moc przedsiębiorstw, w których roczne pensje dyrektorów są wyższe, niż cały kapitał.** W tych warunkach całe zainteresowanie się sprawą dywidendy upada. (Podkreślenia „Kur. Zach.").

Panie Uziembło! jeżeli pensje roczne dyrektorów są wyższe od całego kapitału — to z czego te pensje zostały wypłacane? Zapewne owo przedsiębiorstwo nietylko dywidendy nie wypłaciło, ale dawno zbankrutowało. I to „mamy całą moc" takich przedsiębiorstw — powiada p. Uziembło. Jak przeholować — to dobrze! Po sanacyjnemu! Nie na tem jednak koniec „walki" „Głosu Prawdy" z bezrobociem.

Oto wynajduje **nadzwyczajne dziedziny** „w których kapitał włożony na wiosnę, już w jesieni może się zwrócić". I pisze:

> Dość wspomnieć **sprawę stawów rybnych na terenach wymagających odwodnienia**, dość przytoczyć wyzyskanie bogactw kopalnianych za pomocą najprymitywniejszych urządzeń komunikacyjnych. Nieraz wydatek **tysięcy niewielu, zapewni tysiącom pracę.** Ale do tego potrzeba planu, wielkiego planu działania.

Rzuciwszy tak śmiały plan „rybny" i „kopalniany" „Głos Prawdy" domaga się nadzwyczajnego komisarza do walki z bezrobociem, na którego upatrzył wicepremjera Bartla. W nim widzi męża, który wszystko potrafi. Z kwestją nowych etatów, nowych urzędów, synekur rozprawia się krótko i węzłowato:

> A etaty — całe biuro to kilku ludzi. Kilka dobrze dobranych jednostek, które wykorzystać zdołają i ująć wcałość te dane które niezużyte leżą po województwach.
>
> Nie, — nie maszyny ciężkiej my chcemy, ale inicjatywy śmiałej i mocnej, ale **walki, walki bezwzględnej, z wiarą w zwycięstwo.**
>
> Jesteśmy pewni, że tego rodzaju walka nawet ruch budowlany obecnego sezonu **może jeszcze uratować.**

I walka i wiara nie pomogą, o ile nie opierają się na rozumie. A tego czynnika brak w planach „Głosu Prawdy". Nawet ogromny brak, jeżeli tego rodzaju głupstwa wypisuje na łamach swych.

I nie dziwnego, że Rząd wyparł się tego dziennika.

Niezawisłość sędziów.

„Kurjer Warszawski" porusza niezwykle palącą kwestję poprawy bytu sędziów. Jeżeli bowiem urząd sędziowski ma być istotnie niezawisły, niezawisły w całem tego słowa znaczeniu, trzeba dać odpowiednie uposażenie. A tymczasem co się dzieje? Ile wynosi przeciętna pensja sędziego?

> **Trzysta trzydzieści złotych miesięcznie!**
>
> Nie wiem doprawdy, jak sobie radzą sędziowie pokoju na prowincji, jak mogą za tak szczupłą pensję wyżywić siebie i rodzinę.
>
> To wiem jednakże, że ich zależność od miejscowego krawca, szewca, sklepikarza itd. jest zupełnie prawdopodobna. Muszą korzystać z kredytu u nich, nie mogliby wyżyć inaczej. Chyba, że dorabiają sobie coś niecoś pobocznem zajęciem.
>
> Ale zarówno jedno, jak i drugie, musi zaważyć na **niezależności sędziowskiej**, musi odrywać od tego, co stanowi ich zadanie.
>
> Niełepiej się mają sędziowie stołeczni. Sędzia pokoju otrzymuje w Warszawie miesięcznie od 421 zł. 53 gr. do 616 zł., tyle mniej więcej, co podprokurator. Sędzia sądu okręgowego — od 742 zł. do 812 zł., sądu apelacyjnego — około 900 zł., sądu najwyższego — około 1000 zł.
>
> Dalsze trwanie tego stanu rzeczy może wywołać skutki wprost katastrofalne.

Jeżeli dotychczas nie było u nas sprawy, a nawet oskarżenia, o przekupstwo sędziów w takich warunkach, to tylko dowodzi niezwykle wysokiego poziomu moralnego korpusu sędziowskiego. I pisze dalej „Kurjer Warszawski":

> Na niejednokrotne przedstawienia takiego stanu rzeczy ze strony zrzeszenia sędziów i prokuratorów, Ministerjum sprawiedliwości zaznaczało swą bezsilność, tłomacząc się brakiem funduszów. Jesteśmy, jakoby, bardzo biedni i, przynajmniej narazie, więcej płacić naszym sędziom nie możemy.

To są słowa, ustawicznie przez Rząd powtarzane, zgodzić się jednakże z niemi niepodobna. My wcale nie jesteśmy tak biedni. Wprost przeciwnie, **jesteśmy bardzo bogaci.**

Bo tylko bardzo bogate państwo może pozwolić sobie na utrzymywanie Ministerjum reform rolnych obok Ministerjum rolnictwa; tylko bogate państwo może cierpliwie znosić ustawiczne bezrobocie w Ministerjum robót publicznych i tworzyć Ministerjum poczt i telegrafów, kiedy one i bez takiego Ministerjum doskonale funkcjonowały. Wymiar sprawiedliwości jest dla każdego państwa artykułem pierwszej potrzeby. Przytoczone wyżej Ministerja — to artykuły zbytku.

Pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych.

KOMU I W JAKICH WARUNKACH UDZIELANE BĘDĄ POŻYCZKI.

Warszawa, 2.4 — Minister pracy i opieki społecznej, w porozumieniu z ministrami: skarbu, spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu i robót publicznych, podpisał zarządzenie o udzieleniu pożyczek pracodawcom na zatrudnienie bezrobotnych, pobetrających zapomogi z funduszów państwowych. Pożyczki udzielane będą z funduszów państwowych, przeznaczonych na pomoc doraźną i przewidzianych **w budżecie Ministerjum pracy i opieki społecznej** na pomoc bezrobotnym:

a) Związkom komunalnym, względnie **poszczególnym gminom miejskim, organizacjom społecznym, spółdzielniom mieszkaniowym i budowlanym** oraz poszczególnym przedsiębiorstwom na budowę domów typu ekonomicznego, przeważnie dla robotników i pracowników umysłowych, względnie na rozszerzenie lub ukończenie takich robót już rozpoczętych, na roboty drogowe, meljoracyjne, wodne i związane z wydobyciem surowców, oraz b) **czynnym zakładom pracy**, zatrudniającym conajmniej 75 pracowników na powiększenie stanu zatrudnienia przynajmniej 25 proc. Podania o takie pożyczki rozpatrywane będą przez województwa (w Warszawie przez komisarjat Rządu), w porozumieniu z izbą skarbową i kierowane z wnioskiem do Banku gospodarstwa krajowego, który po **zbadaniu stanu wypłacalności petenta, udziela pożyczki. Udzielone pożyczki mogą być użyte tylko na wypłatę zarobków robotnikom**, zatrudnionym wskutek otrzymania pożyczki, udzielane będą na 6 proc. rocznie z terminem płatności do lat 6-ciu. W razie przekroczenia przepisów zarządzenia przez otrzymujących pożyczkę, wojewoda (komisarz Rządu m. st. Warszawy) **ma prawo czasowo lub całkowicie wstrzymać wypłatę rat** pożyczkowych oraz może zażądać natychmiastowego zwrotu udzielonej już pożyczki. Omawiane zarządzenie będzie następnie uzupełnione instrukcją, poczem rozpocznie się przyjmowanie podań od interesowanych.

Sensacyjny proces o fałszerstwo.

MILJONER MARJAN LINDE OSKARŻONY O SFAŁSZOWANIE CZEKU NA 80000 ZŁ.

Wraszawa, 2-4. (AW.) We wtorek dnia 5 bm. rozpoczyna się w Warszawie proces przeciw Marjanowi Lindemu, bratu śp. Huberta Lindego, **o rzekome sfałszowanie podpisu na gwarancji P. K. O.**, opiewającej na sumę 80 tys. zł. Proces wzbudza niezwykłe zainteresowanie wśród sfer prawniczych stolicy, ponieważ jest oparty na **jednym zwrocie zeznań** śp. Huberta Lindego oraz tylko **na kopji gwarancji**. Pozostaje on w związku z wielkim procesem założyciela P. K. O. H. Lindego, w którym sąd apelacyjny wydał przed kilku dniami wyrok uwalniający całkowicie oskarżonego śp. Huberta Lindego, oraz znoszące wszystkie pretensje w stosunku do śp. Huberta Lindego.

Dla charakterystyki zaznaczyć należy, że p. Marjan Linde już przed wojną posiadał **miljonowy majątek**, a w czasie wojny rozwinął na terenie Rumunji, gdzie przebywał od szeregu lat, **bardzo ożywioną społeczną i polityczną** dla Polski działalność, organizując Komitet pomocy uchodźcom, jeńcom oraz przeprowadzając w roku 1918 własnym kosztem akcję na rzecz repatrjantów Polaków, których wojna zagnała na teren Rumunji.

Mianowały zostaje pierwszym charge d'affaire Rumunji i **organizuje poselstwo polskie.** W roku 1920 składa na ręce ówczesnego posła Eustachego Sapiehy **1 i pół miljona pożyczki odrodzenia dla stworzenia wieczystej fundacji pomocy Polakom**, przebywającym w Rumunji. **Równocześnie składa 7 kilo złota na skarb narodowy.** Z tytułu fundacji wypłacane mają być zapomogi według uznania każdorazowego posła polskiego w Bukareszcie w dniu 16 listopada każdego roku, to jest w dniu wywieszenia po raz pierwszy flagi polskiej na dachu poselstwa polskiego w Bukareszcie.

W Warszawie panuje wielkie zainteresowanie tym procesem. Oskarża prokurator Nissensohn, bronią adwokaci Śmiarowski i Polikier

Awantury w sejmie litewskim.

OPOZYCJA NA ZNAK PROTESTU OPUŚCIŁA SALĘ OBRAD.

Kowno, 2.4 (AW) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu litewskiego przyszło do burzliwych scen w czasie obrad nad sprawą sądów polowych. W związku z ostatniemi aresztowaniami, na znak protestu przeciw stanowi wyjątkowemu wszystkie partję opozycyjne a więc lewica i mniejszości opróżniły salę posiedzeń, przechodząc na galerję, przeznaczoną dla publiczności.

Posłowie oświadczyli, że nie mogą protestować przeciw zarządzeniom rządu, który aresztuje posłów za działalność opozycyjną a nawet dwuch posłów socjalistycznych stawia przed sąd wojenny.

W kilka minut potem posiedzenie odroczono do dnia 9 kwietnia b. r.

Demarche ambasadorów w Pekinie.

Pekin, 2-4. (AW.) W związku z zaburzeniami w Nankinie, w czasie których poległo **szereg cudzoziemców**, podjęli wczoraj ambasadorowie angielski, japoński i amerykański w Pekinie **energiczną interwencję.**

Opierając się na własnych miarodajnych informacjach stwierdzili oni, że **całkowitą winę wykroczeń ponosi armja południowa** chińska. Stwierdzono również **czynny udział chińskich oficerów.**

Przedstawiciele domagali się **znacznego odszkodowania za zniszczone mienie cudzoziemskie**, jak również satysfakcji ze strony dowództwa południowej armji za **obrazę godeł angielskich, japońskich i Stanów Zjednoczonych.** Ambasador francuski wziął udział w demarche, jedynie w charakterze obserwatora, zapewniając sobie wszakże kontakt i informacje na temat powyższej sprawy.

Wydajność pracy robotników sowieckich

ULEGŁA DALSZEMU OBNIŻENIU.

Moskwa, 2-4. (AW.) Według informacyj z Charkowa, wydajność pracy robotników w zagłębiu Donieckiem uległa dalszemu zmniejszeniu, obniżając się w ciągu ostatniego półrocza o kilkanaście procent. Na skutek **ciągłych zatargów pomiędzy rządową admini-**

stracją kopalni a robotnikami, często ma miejsce **strajk włoski.**

Szczególnie zaostrzone stosunki panują wśród robotników, ładujących węgiel. Odbiło się to na załadowywaniu przygotowanych pociągów towarowych. W ciągu I kwartału r. b. załadowano o 26 tysięcy wagonów mniej, niż projektowała administracja kopalń.

Choroba króla Ferdynanda.

Bukareszt, 2.4 (AW) Według nadeszłych wiadomości z Bukaresztu dają się zauważyć oznaki lekkiego polepszenia w stanie zdrowia króla rumuńskiego Ferdynanda. Gorączka bowiem wprawdzie nie ustąpiła zupełnie, ale się zmniejszyła i samopoczucie chorego jest znacznie lepsze, niebezpieczeństwo jednak jeszcze nie minęło, a to z tego powodu, że organizm króla z powodu długiej choroby, nie ma wielkich sił odpornych.

Wiadomości ze stolicy.

PANI PIŁSUDSKA Z CÓRECZKAMI U KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO. Ojciec św. Pius XI nadesłał ze specjalnem błogosławieństwem swojem trzy różańce w ozdobnych puzderkach dla pani Piłsudskiej i dla obu córeczek: Wandzi i Jagódki. Największy z tych różańców składa się ze szmaragdów, spajanych złotem. Pani marszałkowa wraz z dziećmi wybrała się do ks. kardynała Kakowskiego, prosząc go, by przesłał Ojcu świętemu wyrazy podziękowania za ten dowód pamięci i życzliwości. Ks. kardynał oświadczył, że najchętniej podejmie się tego pośrednictwa. Następnie potoczyła się w salonie ks. kardynała dłuższa rozmowa, zakończona miłą niespodzianką dla córeczek pp. marszałkowstwa Piłsudskich. Na pożegnanie bowiem ks. kardynał Kakowski wręczył dziewczynkom piękne lalki.

PRACOWNICY MIEJSCY I NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Magistrat st. m. Warszawy był zdania, że pracownicy miejscy nie podlegają ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków przy pracy w Państwowym zakładzie ubezpieczeń we Lwowie, wychodząc z założenia, że posiada własne ubezpieczenia od tych wypadków na podstawie obowiązujących statutów o odprawach i emeryturach. Wobec tego sprawę skierowano do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który uznał jednak że Magistrat nie jest zwolniony od tego obowiązku. Wskutek powyższej decyzji Trybunału, dyrekcja tramwajów miejskich otrzymała obecnie nakaz wpłacenia do Lwowskiego zakładu ubezpieczeń za okres od 1-go lipca 1924 r. do 31-go grudnia 1926 r. 560.907 zł. 87 gr. Tymczasem w latach 1924, 1925 i 1926 odszkodowania wypłacone przez dyrekcję tramwajów pracownikom, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom przy pracy, obliczone według norm tegoż samego Zakładu ubezpieczeń stanowiły 9.566 zł. 27 gr. Suma zażądana od tramwajów stanowi więc przeszło 56 razy więcej od faktycznych kosztów omawianych odszkodowań. Roczny koszt tych ubezpieczeń wyniesie na przyszłość dla dyrekcji tramwajów miejskich przeszło 200.000 zł.

Z ostatniej chwili.

Bandycki napad.

Wczoraj wieczorem robotnik Teodor Kafel idąc z pociągu, ze st. Kazimierz wraz ze swą małżonką, został napadnięty na drodze do Klimontowa przez bandytę, który sterroryzował oboje rewolwerem i domagał się pieniędzy.

Bandyta nie znalazłszy ani przy nim, ani żonie pieniędzy zabrał jedynie dokumenty i mufkę.

Po przybyciu do Klimintowa na posterunku policji p. Kafel zameldował o napadzie. Komendant posterunku, st. przodownik wszczął niezwłocznie pościg i w kilka godzin odnalazł bandytę, którym okazał się niejaki Marjan Land, lat 18 zamieszkały w Klimontowie.

Dalsze śledztwo w toku.

Budżet odwetowy.

Parlament niemiecki uchwalił onegdaj budżet Reichswehry po dłuższej dyskusji, w czasie której wniosek komunistów i socjalistów o wyrażenie votum nieufności min. Gesslerowi jako kierownikowi Reichswehry został odrzucony wszystkimi głosami przeciwko głosom wnioskodawców, przyczem będący wobec rządu w opozycji demokraci stanęli po stronie większości, akceptując olbrzymi budżet odrodzonego militaryzmu niemieckiego.

Warto poznać cyfry tego budżetu, w którym tkwi częściowo tajemnica odrodzonego militaryzmu niemieckiego, częściowo dlatego, gdyż budżet ten nie obejmuje ani przystosowanego do potrzeb wojennych przemysłu, zwłaszcza chemicznego, ani pomocy rządowej dla lotnictwa prywatnego, które każdej chwili stać się może armją powietrzną, ani subw[...]ji dla stowarzyszeń wojskowych, które ogarniając całe społeczeństwo niemieckie, każdej chwili mogą wypełnić kadry Reichswehry w rozmiarach wielomiljonowej armji.

Uchwalony onegdaj budżet Reichswehry o[b]liczony jest tylko na 100.000 ludzi, gdyż tylko tyle żołnierzy zezwolił Niemcom utrzymywać traktat Wersalski. Jednakowoż cyfry budżetu Reichswehry ukrywają w sobie budżet o wiele liczebniejszej armji.

Min. Gessler przyznał mianowicie w swej mowie, że na jednego żołnierza żąda 4.000 marek niemieckich. Trudno uwierzyć, by tyle kosztował jeden żołnierz niemiecki, jeśli w stosunku do tej kwoty, rów[nają]cej się 5.000 franków złotych, utrzymanie jednego żołnierza kosztuje we Francji 2.200 fr. zł., w Czechosłowacji 2467, w Polsce 1106, a nawet w Anglji utrzymanie żołnierza nie przekracza połowy kwoty, żądanej przez min. Gesslera i uchwalonej następnie przez parlament nie[miecki].

W dyskusji nad budżetem Reichswehry poseł socjalistyczny Lebel stwierdził, że cała przedwojenna armja niemiecka, która na stopie pokojowej liczyła 600.000 ludzi, wraz z ogromną artylerją, fortecami, olbrzymim aparatem mobilizacyjnym, wydatkami na broń i amunicję kosztowała w 1912 roku 730 miljonów marek, gdy stutysięczna Reichswehra kosztuje 480 miljonów.

Trzeba jednak zważyć, że w ministerjum „Reichswehry“ pracuje 216 oficerów, czyli tyle, ile ich było w dawnem cesarskiem ministerjum wojskowem i w sztabie generalnym [...]. Cesarskie ministerjum wojskowe zajmowało [...] wyższych urzędników cywilnych, ministerjum „Reichswehry“ potrzebuje ich aż 105. Dywizja przedwojenna niemiecka posiadała sztab, złożony z 3 — 4 oficerów, obecna dywizja „Reichswehry“ ma ich 20. Ale co najciekawsze!--cała armja niemiecka przed wojną wydała w 1912 roku 62 miljony na broń, amunicję i ćwiczenia strzeleckie, gdy obecna „Reichswehra“, pozbawiona ciężkiej artylerji, niewielką oficjalnie mająca artylerję polną — zażądała na rok 1927 aż 75 miljonów marek na broń, amunicję i ćwiczenia strzeleckie.

Powyższe cyfry aż nadto wyraźnie mówią, że „Reichswehra“ jest tylko kadrą mobilizacyjną dla wielkiej armji, która według ostatnich metod przysposobienia całego społeczeństwa do wojny — organizują Niemcy, część kosztów tej organizacji ukrywając w sztucznie rozdętym budżecie „Reichswehry“.

W budżecie tym mieszczą się również zapasy mobilizacyjne, odkładane z roku na rok na wypadek wojny, jak np. broń zapasowa, amunicja, rynsztunek wojenny, umundurowanie itd. dla kilku miljonów ludzi, którzy w razie wojny odrazu zostaliby wcieleni w kadry „Reichswehry“. Kwoty 4.000 marek [na] żołnierz niemiecki z pewnością nie zużyje w czasie pokoju i niewątpliwie conajmniej 50 proc. bieżącego budżetu „Reichswehry“ przeznacza się na zapas wojenny, który zwłaszcza po zniesieniu kontroli wojskowej nad Niemcami łatwo może być doprowadzony do potrzeb nowoczesnej wojny.

Niewątpliwie Niemcom wiele zostało zapasów z czasu wielkiej wojny, choć oficjalnie zniszczono je w myśl traktatu Wersalskiego. Wiele materjałów zleżałych ulega zepsuciu, wiele z nich w miarę lat nie odpowiada już współczesnym wymaganiom. I niewątpliwie w ramach budżetu niemieckiego, nietylko samej „Reichswehry“, wielką wagę przywiązuje się do tego, by Rzesza niemiecka stanęła w pogotowiu wojennem jaknajprędzej, przyczem pogotowie ludzi mniejszą odgrywa rolę od pogotowia materjalnego.

Kiedy to pogotowie wojenne stanie się w Niemczech faktem dokonanym? Może do lat czterech, może do pięciu... a niewątpliwie na kilka tygodni... przed wybuchem wielkiej wojny, jaką rozpoczną Niemcy w celach odwetowych, do której systematycznie dążą, nie kryjąc swych zamiarów nawet w rozdętym budżecie „Reichswehry“. M. P.

Przewiezienie zwłok Słowackiego do Polski.

Donieśliśmy już w krótkości, że przewiezienie zwłok Juljusza Słowackiego ma nastąpić drogą morską przez Gdynię. W tej sprawie donoszą z Paryża, że przybył tam przed kilku dniami komisarz Rządu polskiego, p. Grzybowski aby zbadać tutaj na miejscu kwestja z tą sprawą związane oraz ustalić procedurę ceremonjału.

Ma utworzyć się specjalny komitet, na którego czele stanąłby ambasador polski w Paryżu p. Chłapowski.

Na koszta jest wyznaczony miljon złotych.

Potwierdza się też, że zwłoki Słowackiego nie spoczną w grobach katedry na Wawelu, ale w specjalnem mauzoleum, wzniesionem nad Wisłą, na wzgórzu Wawelskiem.

Żadna data jeszcze ustaloną nie została. Mówi się o czerwcu, albo też o wrześniu.

Trumna z cmentarza ma być przeniesiona do kościoła, a następnie do ambasady, gdzie ma być urządzona „Chapelle ardente“.

Z Paryża zwłoki Słowackiego mają być przewiezione do Hawru, a potem statkiem wojennym do Gdyni.

Istnieje projekt, aby przed uroczystem pochowaniem w mauzoleum, trumna była z Gdyni kolejno wieziona do Poznania, Warszawy, Wilna i Lwowa.

Szanse partji mieszczańskiej.

W ostatnich czasach podjęto nowe próby odrębnego zorganizowania mieszczaństwa w Polsce, pod patronatem i kierownictwem Partji Pracy — klubu politycznego wicepremjera Bartla.

Jakie ma widoki realne ta akcja i jak ma się ustosunkować do niej mieszczaństwo polskie?

Spróbujmy rozważyć to zagadnienie w szerszem ujęciu, poza ramami taktyki partyjnej. Samo podjęcie ideologji mieszczańskiej i dążenie do zapewnienia mieszczaństwu w Polsce należytego stanowiska politycznego i społecznego jest niewątpliwie słuszne i celowe. Brak tego w przeszłości był jedną z ważnych przyczyn upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Tężyzna narodowa Wielkopolski i jej odporność wobec fali germańskiej w poważnej mierze opierały się na silnie rozwiniętym stanie średnim. Niedorozwój pod tym względem dzielnic pozostałych odbijał się bardzo ujemnie na ich stosunkach politycznych i ekonomicznych. Że w Polsce dzisiejszej wzmocnienie stanu średniego jest wskazane i niezbędne z punktu widzenia ogólnych interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych — jest chyba rzeczą bezsporną.

Sporną natomiast jest naogół — i to nietylko w Polsce — kwestja, czy uzewnętrznienie się tego dążenia musi się wyrazić przez wyodrębnienie się żywiołu mieszczańskiego w osobnej partji politycznej. W Niemczech, Anglji, Francji, Ameryce, gdzie żywioły mieszczańskie odgrywają bardzo wybitną rolę w życiu politycznem i gospodarczem, niema odrębnych stronnictwa mieszczańskich. W jakim stopniu dążenia takie są uzasadnione w Polsce? Najlepiej można to ocenić przez samo zapoznanie się z ich rozwojem i charakterem.

Początków ich szukać trzeba jeszcze w latach przedwojennych, za czasów powstania tak zw. Polskiej Partji Postępowej, założonej przez p. Aleksandra de Roseeta. Śród dwuch przeciwnych sobie kierunków — socjalizmu i nacjonalizmu P. P. S. usiłowała stworzyć trzeci, opierający się na postępowym i tolerancyjnym w stosunku do rewolucjonizmu liberalizmie. Gdy po wyborach do Dumy w roku 1912 powstał nacjonalizm ekonomiczny pod hasłem „Swój do swego“, który bardzo przyczynił się do umocnienia polskiego stanu posiadania, szczególniej w średniej produkcji rzemieślniczej i handlu, liberalizm P. P. P., unikający „antysemityzmu“, nie miał pola działania.

W czasie wojny P. P. P. zamknęła zupełnie, a przywódca jej, p. Rosset, czynnie działał w obozie narodowym, antyniemieckim, skupiającym się w tak zwanem Kole Międzypartyjnem. Ta solidarność z obozem narodowym przetrwała pierwsze wybory do Sejmu, do którego p. Rosset wszedł z ogólnej listy narodowej, antysocjalistycznej. Gdy jednak w Sejmie samym doszło do upartych walk między lewicą i obozem narodowym, p. Rosset wznowił politykę liberalną, opowiadając się za kompromisem z lewicą. Pociągnął on za sobą 13 posłów, którzy wyszli również z listy ogólno-naukowej i utworzył Klub mieszczański. Przy drugich wyborach z list tych mieszczan nie przeszedł ani jeden kandydat.

Na dłuższy czas ucichło o p. Rossecie i mieszczanach. Wypłynęli oni po dwuch latach dopiero i to po przeciwnej stronie. Gdy przedłużający się kryzys gospodarczy coraz bardziej dawał się we znaki rzemieślniczej produkcji i handlowi drobnemu, a wśród tych warstw coraz bardziej skarżono się na drakońskie metody „walki z drożyzną“, działacze mieszczańscy wystąpili z agitacją wśród tych żywiołów, przekonywując je, że obóz narodowy, z którym dotychczas szli rzemieślnicy i kupcy, niedostatecznie broni ich interesów, wobec czego należy zdobyć własną reprezentację na podstawie własnej organizacji. Krytyka dotychczasowych przywódców naogół nie była zbyt trudna wobec atmosfery i nastrojów wybitnie „opozycyjnych“, szczególniej wśród pewnych kategoryj rzemieślników i kupców, które specjalnie odczuwały skutki polityki etatystycznej i metod „walki z drożyzną“, stosowanych pod naciskiem socjalistów głównie. Opozycja mieszczańska oskarżała jednak o to obóz narodowy, dlatego, że nie mógł usunąć tych rzeczy.

Akcja mieszczańska doprowadziła do zorganizowania tak zw. Rady Stanu średniego, która miała być zaczątkiem organizacyjnym odrębnego stronnictwa mieszczańskiego. Na tem jednak utknęło, szczególniej po przewrocie majowym działacze mieszczańscy **nie umieli się zdobyć na określone stanowisko wobec dwuch przeciwnych obozów.** W ostatnich dopiero czasach zaczęła się nowa faza ruchu mieszczańskiego, znowu z innego punktu wyjścia. Jest nim Klub Pracy, który chce zrealizować plan utworzenia wielkiej koalicji wszechstanowej, jako przeciwstawienie dotychczasowej koalicji stronnictw narodowych w Sejmie. Ta organizacja wszechstanowa ma jednak opierać się na partjach stanowych. Klub Pracy usiłuje więc zorganizować w odrębnych grupach pod swojem przewodnictwem: bezrobotnych, młodzież postępową, stan średni, chłopów, inteligencję zawodową itp. Dzięki środkom finansowym, udzielanym przez posła Kościałkowskiego z Klubu Pracy wychodzi w Warszawie pierwszy tygodnik mieszczański i prowadzi się praca organizacyjno-agitacyjna. Jak się skończy ten nowy okres ruchu mieszczańskiego, nie chcemy przesądzać.

Jeśli chodzi o naszą opinję, to musimy stwierdzić: Wzmocnienie żywiołu mieszczańskiego w Polsce, uwzględnienie w szerszym zakresie jego potrzeb i interesów jest słuszne i konieczne. Jednocześnie nie wydaje się nam możliwe, żeby można to przeprowadzić **bez starć z socjalistami, a częściowo i całym obozem lewicowym, których program i postulaty polityczne, ekonomiczne w szczególności, jaskrawo przeciwstawiają się interesom i potrzebom mieszczaństwa polskiego.** Natomiast nie widzimy w dzisiejszym układzie stosunków i dążeń politycznych obozu antysocjalistycznego specjalnych interesów mieszczańskich, któreby wymagały specjalnego wyodrębnienia się mieszczaństwa polskiego.

A. M.

Po sezonie zimowym w Tatrach.

(Od własn. korespondenta „Kur. Zachod".

Zakopane 1 kwietnia 1927 r.

Zniknął śnieg... przed oknami memi roztaje się rdzawa jeszcze ruń pól Równi Krupowej. Gdzieniegdzie wprawdzie wśród przegniłych ściern, zakwitać się stara jakiś przedwczesny kwiatuszek, ale do zieleni jeszcze dość daleko. Szkielety drzew i krzewów liściastych, nagiemi jeszcze konary wygrzewają się do słonka — ale na najbardziej ku słońcu wystających końcżynach, zaczynają już nabrzmiewać pączkami.

Gdzieś tam w zakamarkach, do których nigdy nie zagląda słońce. walają się jeszcze wprawdzie brudne, mniejsze lub większe płaty śniegu, ale po to, aby go zobaczyć w całej jego krasie, trzeba iść albo w głąb, wrzynających się pomiędzy regle dolin, albo gdzieś, hen, na halę Gąsienicową...

Śnieg tam jeszcze wspaniały — to też korzystają z niego co się da, nasi narciarze, a na hali Gąsienicowej, z tego też powodu w schronisku jeszcze ciągle rojno i gwarno.

W Zakopanem samem natomiast ciszej. Goście sezonu zimowego wyjechali, zostały jeszcze niedobitki i nowi goście wiosenni. Naogół jest jednak znacznie puściej i przestronniej. Ano, nie dziwota. Ludziska lubią tłok i ścisk i wolą w zimie czy w lecie, gnieść się, deptać sobie po piętach, bić się o stoliki po kawiarniach i restauracjach itp. jak w porze wiosennej i jesiennej podziwiać w spokoju i wygodzie cuda i czary, tych przewspaniałych a pełnych melancholji pór roku.

Ostatni sezon zimowy należał do sezonów więcej niż udałych. Gości było zatrzęsienie — ścisk nietylko w pensjonatach i kawiarniach, ale nawet na ulicach panował niebywały. Zabaw było co nie miara. Szczególnie dobrze bawiono się u Karpowicza na ostawionych drugich śniadaniach i na popołudniowych dancingach u Trzaski, w Tatrzańskiej i w „Morskiem Oku". — Sensację stanowiły „five clocki" w nowootworzonym, luksusowym hotelu „Bristol", który cieszył się niebywałem powodzeniem. Powodzenie „Bristolu", w którym bawiło przez zimę bardzo dużo gości zagranicznych, przedewszystkiem ze sfer dyplomatycznych, wskazuje na to, jak bardzo Zakopanemu, które dotąd poza „Sanato" nie miało w całem tego słowa znaczeniu, luksusowego pensjonatu, brakowało tego rodzaju zakładów i na to, że pod tym względem jest jeszcze dużo do zrobienia. Może przykład „Bristolu" zachęci i innych kapitalistów do lokowania pieniędzy w tego rodzaju przedsiębiorstwa. Należy bowiem nareszcie dojść do przekonania, że jeżeli się chce mieć dobrych i bogatych gości, przedewszystkiem zaś, jeżeli się chce liczyć na zagranicę, to tym trzeba poza cudami, które stworzyła przyroda, dać jeszcze cuda techniki i wykwitu kultury.

Dalszym przykładem tego, mogłyby być tegoroczne zawody międzynarodowe, które dopiero po raz pierwszy w tym roku były rzeczywiście międzynarodowemi, bowiem poza Czechami i Niemcami oraz Węgrami czeskimi, których miewaliśmy i w latach poprzednich, wzięli w nich udział i Austrjacy i Rumuni i Szwedzi. A co to zrobiło? - Ot, nic więcej, jak tylko to, żeśmy się z nimi zrównali w klasie i formie, żeśmy przez naszych Krzeptowskich, Rozmusów, Bujaków, Czechów, Sieczków itd. zdobyli opinję narciarzy o europejskim poziomie.

Te dwa przykłady powinny nas zachęcić i stać się bodźcem w dalszej celowej pracy nietylko nad podniesieniem poziomu zakopiańskiego hotelarstwa, ale ogólnego poziomu Zakopanego. A pod tym względem jest tyle jeszcze do zrobienia.

Karol Kwaśniewski.

Przed zjazdem agencyj dziennikarskich w Warszawie.

MIĘDZYNARODAWA SŁUŻBA INFORMACYJNA I JEJ GŁÓWNE OŚRODKI.

Dnia 23 maja b. r. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres agencyj informacyjnych z udziałem przedstawicieli **około 30 agencyj światowych**, wchodzących w skład koncernu „Agences Alliées". Kongres potrwa 10 dni. Udział swój zgłosiły już agencje z Berlina, Wiednia, Brukseli, Sofji, Kopenhagi, New-Yorku, Madrytu, Tallinu, Paryża, Londynu, Budapesztu, Rzymu etc.

Celem kongresu jest wzajemne porozumienie co do udoskonaleń obsługi informacyjnej zarówno pod względem merytorycznym, jak i sprawności i szybkości transmisyjnej, oraz porozumienie co do wzajemnej wymiany materjału informacyjnego, do czego wszystkie agencje, wchodzące w skład koncernu, są obowiązane. Wprowadzenie nowych środków technicznych, wyzyskanie energji elektromagnetycznej odgrywa tu kolosalną rolę.

Najstarsza na świecie agencja „Agence Havas" w Paryżu, w r. 1835 **posługiwała się gołębiami pocztowymi**. Od tego czasu technika transmisyjna stopniowo się udoskonala, przechodząc najrozmaitsze fazy, jak: pocztę, telegraf, telefon, telegraf pośpieszny, radjotelegraf, a w **ostatnich czasach radjotelefonja**.

Kongres w Warszawie podejmie w dalszym ciągu sprawę uregulowania prac własności informacyj prasowych, opierając się na swoich poprzednich w tym zakresie postanowieniach, które całkowicie zostały przyjęte przez komitet agencyj informacyjnych, zebrany w Genewie w sierpniu ub r. pod auspicjami Ligi Narodów.

Poza najstarszą **na świecie agencją** „Havasa" w Paryżu, istniejącą od 1835 roku, biurem Wolffa w Berlinie (istnieje od 1849 r.), na specjalną uwagę zasługuje „Associated Press of America" w New-Yorku. Jest to **najpotężniejsza instytucja informacyjna na całym świecie**, ačkolwiek istnieje zaledwie od dwudziestu kilku lat. Agencja ta **jest własnością 1400 dzienników Stanów Zjedn.** i wszystkich państw w Ameryce Połudn., przyczem pod względem finansowym jest tak urządzona, że nie może dać ani dochodu ani deficytu i nie posiada wcale kapitału zakładowego. Koszta utrzymania ponoszą solidarnie wszystkie pisma, przyczem każde jest obowiązane informować centralę o wypadkach. Informacje **zdobywa agencja wszelkiemi dostępnemi środkami, niejednokrotnie za bajońskie sumy**, posiada własną nadawczą i odbiorczą radjostację, oraz własne linje telefoniczne i telegraficzne ze specjalnymi aparatami, przy pomocy których — podobnie jak i kilka innych wielkich agencyj — jedną wiadomość nadawać może do kilkudziesięciu miejscowości.

Gospodarzem kongresu w Warszawie będzie P. A. T., która opracowuje obecnie cały program. Na zakończenie kongresu projektowane są wycieczki uczestników do Krakowa, Wieliczki i Zakopanego, oraz szereg oficjalnych przyjęć. Obrady toczyć się będą w języku francuskim.

Przygotowania w uzdrowiskach przed sezonem letnim.

Mimo bardzo ciężkich warunków gospodarczych uzdrowiska polskie nie ustają w energicznych i celowych pracach nad ulepszeniem stanu sanitarnego i technicznego.

Gdynia rozbudowuje się coraz intensywniej także, jako kąpielisko morskie. Ulepszono oświetlenie, przedłużono promenadę nad plażą, uruchomiono nowe, dobrze zbudowane kino. Urządzono wspaniałą aleję, łączącą magistrat z morzem i promenadą nadbrzeżną. Rozpoczęto prace około splanowania terenu nadmorskiego celem urządzenia na nim boisk placów tenisowych, kwietników itp.

W Iwoniczu przeprowadzono gruntownie remont kanalizacji, will zakładowych i uporządkowanie dróg. Wybudowano dwie nowe łazienki, urządzono nowe kąpiele słoneczne z tuszami, udostępniono nowe źródło żelaziste „Józef", ujęte w budyneczek w stylu greckim. Zbudowano nowe place tenisowe. przystąpiono do budowy ogromnego 100-pokojowego hotelu zarządowego „Excelsior". Uruchomiono sezon zimowy.

W Jastrzębiu - Zdroju zreorganizowano całość uzdrowiska, zaprowadzono oświetlenie elektryczne, wybrukowano szereg dróg, wyposażono zakład elektroterapeutyczny w szereg nowoczesnych urządzeń. Zorganizowano sanatorjum wojskowe, lecznicę Spółki Brackiej oraz specjalny zakład leczniczy dla dzieci.

Rozbudowa Krynicy - Zdroju następuje ściśle według zakreślonych planów. Uregulowano więc rzeczkę Kryniczankę i urządzono jej bulwarki nadbrzeżne, **uporządkowano i przesunięto poza centrum zdrojowiska drogi** jezdne. Rozbudowano sieć wodociągową, wykonano sieć kanalizacyjną, przebudowano kotłownię w łazienkach oraz laboratorjum do kąpieli borowinowych. Dobudowano do dawnego domu zdrojowego 2 skrzydła z pokojami i kabinami do kąpieli mineralnych i zabiegów leczniczych oraz zaprowadzono w nim centralne ogrzewanie. Wybudowano monumentalny gmach łazienek mineralnych o 112 pokojach mieszkalnych i 112 kabinach. Wywiercono 4 duże źródła wody mineralnej, bogatej w kwas węglowy. Przerobiono plantacyjne skwery zdrojowe.Założono własną ciepłarnię i wzorowy ogród hodowlany. Rozbudowano i usprawniono elektrownię, urządzono szpital izolacyjny, wybudowano stylową muszlę dla orkiestry, przebudowano znaczną przestrzeń chodników i jezdni, oraz zasklepiono rowy i strumyki. Przystąpiono do budowy hali targowej i do wzmocnienia bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Przystąpiono do budowy nowego gmachu pocztowego i drugiej hali targowej, uruchomiono połączenie autobusowe Krynica - Stróże.

Testament Forda.

Henryk Ford, najbogatszy człowiek świata, udzielił w tych dniach wywiadu znanemu dziennikarzowi H. Wilkinsowi. Rozmowa toczyła się w aucie prywatnem Forda, gdyż Krezus amerykański dysponuje stale skąpą ilością czasu. Wilkins zwrócił się w toku rozmowy do Forda z zapytaniem trochę może śmiałem i niedyskretnem:

— Czy sporządził pan testament? Jaki będzie los pańskiej kolosalnej. ogromnej fortuny?

Odpowiedź Forda była zastanawiająca:

— Nie sporządziłem jeszcze testamentu. Co więcej — powiem panu, że wcale nie mam zamiaru sporządzać testamentu. Aż do końca życia będę miał wiele do roboty, a dokładne opracowanie ostatniej woli wymaga znacznego czasu.

Wilkins był wprost zaskoczony temi słowami i ponowił pytanie:

— Cóż w takim razie stanie się z pańskiem majątkiem? Czy zupełnie pan o tem dotąd nie myślał?

— Wcale nie pragnąłem i nie pragnę wspólzawodniczyć z mym przyjacielem Rockefellerem. Nie stworzyłem dotychczas żadnej fundacji, nie występowałem nigdy jako mecenas sztuk czy nauk, nie odgrywałem roli filantropa, poświęcającego znaczne sumy na cele dobroczynności społecznej. Poszczególne wypadki, w których wyznaczałem honoraria artystom czy uczonym, to zdarzenia wyjątkowe. W przeciwieństwie do większości miljonerów amerykańskich nie czyniłem nigdy systemu z darowywania wielkich sum na ja kiekolwiek cele. I oświadczam uroczyście, że nie zmienię swego postępowania w najbliższych latach, a nawet w rozporządzeniach woli ostatniej, o ile do nich wogóle dojdzie kiedykolwiek, co jest bardzo wątpliwe.

Ford zauważył zdumienie dziennikarza. Usiłował tedy umotywować swoje niezwykłe stanowisko.

— Zabawa w mecenasa jest, mojem zdaniem, tylko szkodliwa. To opium, które, paraliżuje i ubezwładnia wszelką inicjatywę, wszelką samodzielność. Zwykle osiąga się tą drogą rezultaty **wprost przeciwne pożądanym: miast pobudzić twórczość**, odbiera się ludziom ochotę i impuls do działalności. Co do fundacji, to są one tylko upiększoną formą jałmużny. Ja już od początku mojej karjery przeciwnikiem byłem gwałtownym tej żebrackiej dobroczynności. Moja dobroczynność polega na umożliwieniu ludziom pracy, na dawaniu sposobności do pracy. Nic łatwiejszego, jak ludziom dawać pieniądze. To zresztą wcale nie natęża. Stworzenie możliwości pracy, to zadanie trochę trudniejsze. Dlatego miljonerzy, idący drogą najmniejszego oporu, wybierają raczej drogę pierwszą niż drugą.

— Jak pan, mister Ford, wyobraża sobie obowiązki miljonera wobec ojczyzny i państwa?

— Wynikają one zupełnie konsekwentnie z tego, co już panu powiedziałem. Głównym obowiązkiem miljonera jest nauczyć ludzi wartości pracy, nauczyć ich, jak się odzie drogą, która wiedzie do powodzenia i majątku. Ja sam dałem tysiącom ludzi sposobność do pracy i zamożności. Los moich przedsiębiorstw nie jest związany z moją osobą. Moje dzieło przetrwa moją śmierć i ono jest właśnie moim wielkim, nieśmiertelnym testamentem.

Tym poglądom Forda nie można odmówić oryginalności, konsekwencji i śmiałości.

Operacje „doktora piękności"

(Korespondencja wł. „Kurjera Zachodniego")

Londyn, w marcu 1927 r.

Wielkie różowe afisze, na których rzucają się w oczy duże fotografje: przed leczeniem i po leczeniu. Ta sama twarz, nawet włosy niewe tak samo ułożone w miękko falujące bandeaux, te same oczy i te same rysy, ale jakgdyby bardzo do siebie podobnych, jeżeli nie babki i wnuczki, w każdym razie matki i córki. Różnica conajmniej lat 30—40.

Czy możliwe, aby istotnie dokonać się mógł cud taki?

Doktór, raczej chirurg piękności, p. Charles H. Willi z Bakerstreet w Londynie — zapewnia, że zabiegami, przez siebie wynalezionemi i stosowanemi, może każdą starą, brzydką, zmarszczoną kobietę przeistoczyć w młodą i powabną.

Zainteresowana tem, odważyłam się złożyć cudotwórcy wizytę, nie w celu poddania się operacji odmłodzenia — na szczęście, jeszcze mi do tego daleko! — lecz jedynie powodowana dziennikarską ciekawością i chęcią zyskania wywiadu.

Pan Charles H. Willi przyjmuje mnie niezmiernie uprzejmie, widać, że interwierzy nie dokuczyli mu jeszcze zbytnio, prowadzi do swojego sanktuarjum i po kilku wstępnych słowach wyjaśnia, na czem polega ciekawa jego metoda, której skuteczność potwierdzają rozwieszone w poczekalni szeregi podwójnych zdjęć: „przed" i „po", niemniej wymownych, niż owe na afiszu.

— Podstawą metody — zaczyna doktór — jest podniesienie zwisającej skóry twarzy i obciągnięcie jej. W tym celu golę włosy z obu stron twarzy, tuż nad uszami i poddaję całą skórę dokładnemu umyciu i oczyszczeniu najpierw przetłuszczonem mydłem, a potem watą, umaczaną w benzynie. Powtarzam to tak długo, dopóki na wacie nie zostanie najmniejszy ślad zanieczyszczenia. Panie, najbardziej nawet dbałe o czystość, nie mogą wyobrazić sobie wcale, ile tłuszczu i brudu zanieczyszcza pory ich skóry, mytej tylko wodą i mydłem. A pamiętać należy, że zatkane pory uniemożliwiają należyte odżywianie skóry, największym są jej wrogiem. To uwaga między wierszami.

Następnym etapem jest wstrzyknięcie środka znieczulającego w miejsce wystrzyżone, gdzie przecinam skórę, odkrawając wąski jej pasek. Długość paska wynosi od 2 do 4 cali, a szerokość od pół do 1 cala. Oba pozostałe brzegi ściągam i zszywam cienką, jedwabną, oczywiście ściśle wyjałowioną nicią, t. zw. silkiem chirurgicznym. Cała ta manipulacja nie trwa dłużej nad 40 minut. Operacja jest bezkrwawa, a jedynym jej śladem jest cienka biała linijka, zaledwie dająca się dostrzec. Zabieg ten wystarcza na obciągnięcie i ściśnienie skóry na policzkach, dzięki czemu zanikają najzupełniej wszelkie fałdy, i wklęśnięcia i twarz cała odzyskuje młodzieńczy swój owal. Dla obciągnięcia skóry szyi dokonywam takiej samej operacji tuż poza każdem z uszu, na tylnej części czaszki. Szerokie nosy zwężam przez usunięcie kawałka chrząstki wewnątrz nosa, zaś nosy, które szpeci brak siodełka, wyprostowuję przez wpuszczenie pod skórę małego kawałka chrząstki lub innej specjalnie w tym celu przygotowanej twardej substancji. Bruzdy, żłobiące twarz od nosa do ust, mogą być trwale usunięte w ciągu jednej minuty przez wpuszczenie pod każdą z tych linij, za pomocą specjalnego narzędzia, cieniutkiej, giętkiej pałeczki, zrobionej z tej samej twardej substancji. Oto cała tajemnica cudu. Dodać mogę, że jakkolwiek 90 proc. nacjentów stanowią kobiety, motywem, skłaniającym je do poddania się operacji odmłodzenia i upiększenia jest w większości wypadków nietylko próżność, ile chęć pozostawania czynnemi. Wiadomo zaś, że pociągająca twarz jest najlepszym paszportem przy szukaniu zajęcia, i że osoby, zarówno mężczyźni, jak kobiety — z poważniejszemi defektami twarzy nie wzbudzają życzliwości.

Nietylko więc nie należy szydzić z osób, pragnących wyglądać młodo i przystojnie, ale należałoby je zachęcać do tego. Ja sam skończyłem medycynę, mam dyplom lekarski, obrałem zaś specjalność — chirurga piękności w przeświadczeniu, iż rzeczą lekarzy jest ujęcie w ręce tego działu medycyny, zamiast pozostawiania go w rękach osób, nie mających ani właściwego przygotowania, ani znajomości rzeczy.

Na tem skończyła się moja rozmowa z panem doktorem. Kto wie, za lat 20, może nawet już za 10 — w naszym wieku nerwowym kobiety tak prędko się starzą — i ja zaliczę się do tych klijentek pana Dr. Willi, oby z takim samym skutkiem, jak na fotografjach z różowego afiszu i z pięknej pocześalni wspaniałego jego apartamentu.

M. B.

ZYGZAKIEM.

Białe i żółte.

Anglicy, Francuzi, Amerykanie,
Biali z każdego kraju.
Biali, jak płótno na ekranie...
Krew się polała w Szanghaju,

Mali, krępi i płaskie nosy.
Żółci na twarzy i skośne oczy.
I mściwe myśli i czarne włosy,
Ale już dawno bez warkoczy.

Poważnie i zwinnie się rusza
Tłum... głów setki miljonów.
Zimny rozsądek Konfucjusza
Bez ceremonjału chińskich ukłonów.

Mordują w ciszy i w mroku,
Nie znają litości z Assyżu.
Łez słonych nie znają w oku
I karmią się ziarnkami ryżu.

Biali... pańskość, pogarda,
Kilkanaście miljonów chłopa.
Table d'hote, wino, pularda,
Szyk, wygoda... malcńka Europa.

Czarny smok w posoce świat grzebie,
Powiewa krwawy sztandar z Kremlinu.
Nie boję się jeszcze o siebie,
Lecz nie wiem, co jutro będzie, mój synu.

K. Ćwierk.

Nasz dział radjowy.

RADIO A TEATR.

Na radjo wyrzekają dyrekcje teatrów, że wpływa ujemnie na frekwencję publiczności. Pogląd to z gruntu fałszywy, jest bowiem w rzeczywistości wręcz przeciwnie i radjo robiąc teatrowi reklamę raczej mu publiczności przysparza, w każdym razie szerzy zainteresowanie dla teatru wśród najszerszych mas. Że tak jest, tego przykład był świeżo we wiedniu, gdzie np. Aidę nieraz dawano już w studjo, ale teraz transmitowano ją z opery w doskonałej obsadzie. Przedstawienie to było zawczasu zapowiedziane w programach radjowych. Ci co nie posiadali jeszcze radja u siebie, już na tydzień naprzód zamawiali sobie słuchawki u szczęśliwych posiadaczy aparatów, lub z własną słuchawką w kieszeni szli tam, gdzie wiedzieli, że będą mogli usłyszeć ulubioną operę. Mimo to teatr był tego dnia wykupiony do ostatniego miejsca, ci bowiem z pośród radjosłuchaczy, którzy poznali Aidę przez radjo — teraz zapragnęli ją nietylko słyszeć, ale i zobaczyć. Wszelkie więc złorzeczenia pod adresem radja, że odbiera publiczność teatrowi nie mają podstaw.

PROGRAM RADJOWY

na niedzielę 3 b. m.

WARSZAWA: Godz. 3.00 transmisja koncertu z filharmonji (Beethoven). Godz. 5.00 Pogawędka dla dzieci. Godz .5.3 0koncert popoł. — orkiestra i Janina Orłowska (śpiew). Godz. 6.00 „Świt, dzień i noc“ Akt II w wykonaniu Marji Malickiej i Al. Węgierki. — Godz. 7.00 odczyt p. t. „Reformacja w Polsce“ wygł. prof. H. Mościcki. Godz. 8.20 Przemówienie gen. Zaruskiego „O potrzebie floty polskiej“. Godz. 8.30 koncert, wykonawcy: Orkiestra, Olga Olgina (śpiew) i R. Totenberg (skrzypce). Godz. 10.30 transm. muzyki tanecznej z „Gastronomji“.

KRAKÓW‘ Godz. 7.30 odczyt p. t. „O ideologji Beethovena“ wygł. dr. J. Reiss, od godz. 8.30 transmisja st. warszaw.

BERLIN: Godz. 11.30 „Matinee“ transm. z opery ze wsp. solistów. Godz. 5.30 opera Wagnera „Zmierzch bogów“. Godz. 10.30 muzyka taneczna.

HAMBURG: Godz. 8.00 wiecz. opera Thomas‘a „Mignon“ z udziałem Róży Ader.

LANGENBERG: Godz. 9.00 Nabożeństwo poranne (chóry i śpiewy solowe) Godz. 5.30 — 6.30 koncert popołudniowy. Godz. 8.30 wieczór Brahmsa.

RZYM: Godz. 10.30 — 1.00 instrumentalno -wokalna muzyka kościelna. Godz. 9.00 koncert na cześć Pietro Mascaniego w wykonaniu solistów.

WIEDEŃ: Godz. 11.00 koncert symfoniczny, poświęcony twórczości Brahmsa. Godz. 7.00 muzyka kameralna

Dzisiejsza uroczystość sportowa w Sosnowcu.

Dziś, w niedzielę, o godz. 2 popołudniu odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie placu sportowego T. S. „Victoria“ w Sosnowcu przy ul. Aleja.

Po poświęceniu odbędą się zawody koleżeńskie w piłkę nożną **pomiędzy Tow. Sport. „Wisła“, Kraków, pierwszorzędną drużyną w** Polsce, a **Tow. sportowem „Victoria“,** mistrzem Zagłębia Dąbrowskiego.

Drużyny wystąpią w następujących składach: „Wisła“ — bramkarz Kiliński II (reprezent. gracz Polski), obrona Bychowski (reprezent. gracz Polski), Matuszczyk, pomoc Trychalski, Wojewoda, dr. Krupa (olimpijczyk i reprezent. gracz Polski), napad Chorąży, Burek, Reyman III (olimpijczyk i reprezent. gracz Polski), Krupa II i Żelazny. „Victoria“ — bramkarz Jeżewski, obrona Skorus, Gołębiowski, pomoc Szmal, Okularczyk, Kasprowski, atak Wiprzycki, Sobala, Morgała, Wiprzycki II, Jędralski, rez. Janowicz.

Powyższe zawody budzą wielkie zainteresowanie wśród miejscowych sportowców, **gdyż nasz mistrz musi dołożyć wiele starań, ażeby wyjść z tego spotkania z honorem.**

Przed zawodami i w przerwach odbędzie się koncert znanej w Sosnowcu orkiestry Straży ogniowej fabryki Huldczyńskiego.

Przypuszczamy więc, że miejscowe społeczeństwo nie opuści takiej uczty sportowej, oraz swą obecnością i skromnemi datkami przyczyni się do budowy pierwszego, wielkiego placu sportowego na terenie Sosnowca.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

3 NIEDZIELA	Dziś Ryszardaa B.
	Jutro Izydora B.
	wsch. słońca 5 8
	Zach. „ 18 1

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj

„Udziałowy“: „Cyganerja“.
„Oaza“: „Car Aleksander drugi“.
Sfinks: „Hrabina Marica“.
„Momus“: Od piątku „O czem się nie mówi“ ze Smosarską podług Zapolskiej.

WIECZÓR BALETOWO - TANECZNY MARYLI GREMO.

Na ogólne żądanie publiczności fenomenalna artystka-tancerka Maryla Gremo, która zdobyła ogólny zechwyt całej widowni przez swoje wykonanie tańców plastycznych, klasycznych tak i charakterystycznych podczas pierwszego swego pobytu w Sosnowcu, wystąpi po raz drugi w teatrze Miejskim w niedzielę 10 kwietnia o godzinie 8 wiecz. Ponieważ na pierwszym przedstawieniu zabrakło biletów, dla tych, którzy pragnęli ujrzeć to niezwykłe zjawisko, radzimy wcześniej zaopatrzyć się w bilety, które są już do nabycia w cukierni „Bagatela“ vis-a-vis dworca.

Dyrekcja Katowickiego Oddziału Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń „SNOP“ podaje do wiadomości, że wszelkie informacyj w sprawach ubezpieczeniowych udziela w Sosnowcu zastępca Towarzystwa „SNOP“ na Zagłębie, który urzęduje stale w godzinach od 4 do 6 popołudniu w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, Oddział w Sosnowcu, ul. Małachowskiego Nr. 9, telefon Nr. 8-82. 2258

Odczyty PMS.

Dziś dnia 3 kwietnia br. o godz. 4 min. 30 pop. w sali teatru miejskiego Polska Macierz Szkolna, Koło w Sosnowcu urządza odczyt z przezroczami na temat „Sztuka ludowa w Polsce i współczesny przemysł artystyczny“. Odczyt ten wygłosi docent akademji i sztuk pięknych, prof. Swierz z Krakowa. Wstęp dla wszystkich 10 gr. Niewątpliwie sam temat, jak również bardzo niska cena biletu wstępu, wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa.

Jednocześnie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu za naszem pośrednictwem zawiadamia, iż zapowiedziany „Trzydniowy kurs teorji gospodarstwa narodowego“ wygłoszony będzie przez prof. Wincentego Lutosławskiego w sali teatru miejskiego w dniach 5, 6 i 7 kwietnia br. w godzinach 6 min. 30 30 — 8 min. 30 wiecz.

Zebranie L. O. P. P. w Sosnowcu.

Zarząd Komitetu okręgowego Ligi Obrony Powietrznej Państwa zawiadamia niniejszem, że w dniu 10 kwietnia o godzinie 3 m. 30 pp. w sali na plebanji (Sosnowiec, Kościelna 6) odbędzie się ogólne zgromadzenie komitetu okręgowego Zagłębia Dąbr. Ligi Obrony Powietrznej Państwa — z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie przewodniczącego Kom. Okr.
2) Wybór przewodniczącego ogólnego zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Komitetu okręgowego za rok 1926, sprawozdanie sekretarza, sprawozdanie skarbnika.
4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
5) uchwalenie budżetu na rok 1927.
6) Wybory: Zarządu komitetu okręgowego, komisji rewizyjnej, delegatów na ogólne zgromadzenie Ligi.
7) Wolne wnioski.

Zarząd.

Dziś walne zebranie członków LCPP. w Dąbrowie.

Przypominamy, iż dziś, o godz. 2.30 popołudniu w pierwszym terminie, a o godz. 3.30 w drugim, w sali resursy w Dąbrowie odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków miejscowego Koła LOPP. z następującym porządkiem obrad: Zagajenie. Wybór przewodniczącego i sekretarza. Odczyt por. Lipińskiego z 23 p. a. p. na temat „Obrona przeciwgazowa“ — ilustrowany ciekawemi przezroczami. Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania. Sprawozdanie zarządu. Sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej. Zatwierdzenie budżetu na rok 1927. Wybór 3 członków zarządu i 6 zastępców. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej. Wolne wnioski. Wszyscy członkowie Koła proszeni są o konieczne przybycie na zebranie. w którem uczestniczyć mogą także osoby interesujące się sprawą obrony lotniczej i gazowej Państwa, oraz kandydaci na członków LOPP

Przeniesienie radomskiej dyrekcji kolejowej do Chełma.

Minister komunikacji Romocki wyjechał do Chełma, celem zbadania na miejscu terenu i zadecydowania sprawy przeniesienia tam dyrekcji kolejowej z Radomia.

Mili goście.

Magistrat sosnowiecki otrzymał zawiadomienie, że w dniu 8 sierpnia rb. przyjedzie do Sosnowca wycieczka Polaków z zagranicy w liczbie 500 osób.

Na zjazd pracowników samorządowych.

Na zjazd pracowników samorządowych we Lwowie wyjechali z Magistratu sosnowieckiego pp.: Mroczkiewicz i Sulikowski.

Ze Stow. właścicieli nieruchomości w Sosnowcu.

W niedzielę dnia 3 kwietnia rb. odbędzie się w Sosnowcu na Pogoni w sali Związku zaw. pol. przy ul. Marjackiej 1, o godz. 2 w pierwszym, a o godz. 3 w drugim terminie, walne zebranie członków zjednoczonego Stow. właścicieli nieruchomości w Sosnowcu. Porządek obrad przewiduje: zagajenie, odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia, sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1926, sprawozdanie kasowe, zatwierdzenie bilansu, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybór zarządu i komisji rewizyjnej, zatwierdzenie budżetu na rok 1927, sprawa pożyczki w piotrkowskiem Tow. kredytowem sprawy kanalizacyjne i wodociągowe, wolne wnioski. Z uwagi na ważność spraw, obecność na zebraniu członków Stow. konieczna.

Z Tow. rzemieślniczego w Dąbrowie.

Dziś o godz. 4 popoł. w sali Magistratu w Dąbrowie odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Tow. rzemieślniczego, celem omówienia dalszej egzystencji placówki rzemieślników chrześcijan.

Wzmocniony nadzór sanitarny.

Dobrą inowację, która niewątpliwie wpłynie dodatnio na stan sanitarny w domach i podwórzach, zainicjował kom. Antczak w Będzinie. Mianowicie chcąc usunąć dotychczasowe opłakane stosunki sanitarne w nieruchomościach będzińskich, wprowadził specjalną systematyczną kontrolę tychże przy pomocy policji, przyczem każdy z policjantów musi obowiązkowo dokładnie skontrolować określoną ilość domów.

Ponieważ za nieprzestrzeganie przepisów. dotyczących utrzymywania w należytym stanie posesji, nakładane będą kary doraźne, zainicjowana kontrola wyda w krótkim czasie dobre rezultaty i stan czystości domów i podwórz musi ulec poprawie.

Opieka nad harcerstwem.

Zarząd Koła przyjaciół przy 4 Zagł. druż. harc. męskiej im. ks. J. Poniatowskiego zawiadamia swych członków i zaproszonych, że doroczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 3 kwietnia rb. o godz. 4 popołudniu w szkole kolejowej przy ul. Nowej nr. 19. Porządek dzienny przewiduje rezygnację starego i wybór nowego zarządu. O liczne i punktualne przybycie prosi zarząd Koła.

— Zarząd Koła przyjaciół przy 13 drużynie harcerskiej im. M. Konopnickiej przypomina rodzicom harcerek i opiekunom, iż dnia 3 bm. o godz. 3 popołudniu odbędzie się walne zebranie rodziców i Koła przyjaciół w sprawie kolonji letnich. Sądzimy, że sprawa tak ważna zgromadzi liczny zastęp tych, którym na sercu leży zdrowie młodego pokolenia. Zebranie odbędzie się w szkole kolejowej przy ul. Nowej nr. 19.

W Bobrownikach szkarlatyna.

We wsi Bobrowniki ukazała się szkarlatyna, wobec czego ludność powinna przedsięwziąć pewne kroki ochronne. a przedewszystkiem unikać styczności z mieszkańcami domów, w których są chorzy na szkarlatynę.

Bal akademicki.

Dn. 23 bm. akademickie Koło zagłębian w Poznaniu urządza z okazji 5 lecia istnienia Koła, I bal reprezentacyjny pod protektoratem p. wojewody kieleckiego Manteuffla w salach resursy w Dąbrowie. Do komitetu honorowego zaproszono: Jego Magnificencję rektora uniw. poznańskiego dr. Grochmalickiego, dr. prof. senatora Kasznicę, (kuratora Koła), p. starostę będzińskiego, Olpińskiego, starostę zawierckiego Kowalskiego i panów prezydentów miast Zagłębia Dąbrowskiego. Listę pań gospodyń i panów gospodarzy podamy w najbliższych dniach.

Z koła lekarzy internistów.

Na ogólnem dorocznem zebraniu członków Koła internistów polskich Zagłębia Dąbrowskiego wybrano na prezesa ponownie dr. Gosiewskiego, na sekretarza dr. Nasiłowskiego.

Uwaga.

Właściciele piekarń cechowi i niecechowi Zagłębia Dąbrowskiego. W niedzielę dnia 3 kwietnia o godzinie 2 popołudniu, w pierwszym terminie, a o godzinie 3 w drugim terminie odbędzie się zebranie, na którem złoży sprawozdanie delegacja z Warszawy, przy czem będą omawiane sprawy gospodarcze. Zebranie odbędzie się w Będzinie, ulica Kołłątaja nr. 45 w sali Związku rzemieślników. Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

2134-2

Przeciw publiczn. zgorszeniu.

Otrzymaliśmy list treści następującej:

Przeczytawszy w miejscowych pismach program „odsłonięcia" sztandaru Związku zawodowego kolejarzy, w którym zapowiedziana jest zabawa taneczna, nie mogę się powstrzymać od publicznego zaprotestowania przeciwko takiemu publicznemu zgorszeniu. Pisząc ten publiczny protest nie łudzę się nadzieją, że głos mój znajdzie oddźwięk w sercach zapalonych przeciwników Kościoła, lecz czynię to w tej myśli, aby powstrzymać od zabawy tych, którzy nieświadomie mogliby się dać wciągnąć do tej zabawy w czasie postu.

Ks. Franciszek Pieńkiewicz
proboszcz parafji w Sosnowcu.

Rekolecje dla N. O. K.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Staraniem zarządu N. O. K. ks. profesor Cichocki, z Lublina d. 6 i 7 b. m. o godz. 4 i pół pp. przed prezbiterjum w kościele parafjalnym w Sosnowcu prowadzić będzie rekolekcje, na które zarząd Narodowej Organizacji Kobiet zaprasza wszystkie swoje członkinie i sympatyczki, jak również inne osoby, chcące wziąć udział w rekolekcjach. Uprasza się o niespóźnianie, o godz. 5-ej drzwi będą zamknięte.

Przedstawienie amatorskie w Zagórzu.

Sekcja sceniczna T-wa N. S. „Czyn" w Sosnowcu, odegra w dniu dzisiejszym w sali stowarzyszenia młodzieży polskiej w Zagórzu sztukę pod tytułem „Białe fartuszki", wodewil w 4 aktach Krumłowskiego. Początek o godz. 7-ej wieczorem.

Uzupełnienie.

We wczorajszem wyjaśnieniu p. M. S... do istocie afery węglowej opuszczone zostało nazwisko urzędnika, który sprzedawał węgiel a którym był niejaki Grabowski z Królewskiej Huty.

Posiedzenie delegacji zgromadzeń rzemieślniczych.

W nadchodzący wtorek w sali Rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie delegacji zgromadzeń rzemieślniczych. Na program posiedzenia złożą się: odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia, odczytanie sprawozdań cechowych, dyskusja i wolne wnioski.

Przy pracy.

Wyrwas Władysław robotnik kolejowy, zatrudniony w Sosnowcu, uległ przy pracy uszkodzeniu oka.

„Posażna jedynaczka" i „Werbel domowy".

W niedzielę, tj. dziś w sali seminarjum nauczycielskiego męskiego przy ul. Wawel 1, zostanie odegrana przez uczniów seminarjum oraz uczenice państwowej szkoły zawodowej żeńskiej, komedja Al. hr. Fredry „Posażna jedynaczka" (reżyserja prof. Leśniaka) oraz operetka ludowa J. E. Gregorowicza „Werbel domowy" (muzyka i reżyserja prof. Czubatego). Chór i orkiestra seminarjum. Podczas przerw przygrywać będzie orkiestra seminarjalna pod batutą prof. Czubatego. Początek o godz. 7 wiecz.

Fałszywe 20-złotówki.

Wiele u nas mówiono i pisano o wspaniałych i niezwykle kosztownych maszynach, sprowadzonych z zagranicy do drukowania i bicia naszej monety, a jednocześnie podnoszono udoskonalenia poczynione przy wyrobie pieniędzy, zapewniając, iż podrabianie zarówno banknotów, jak i bilonu będzie rzeczą bardzo trudną. O prawdziwości tych twierdzeń najlepiej świadczy choćby niedawny wypadek w Będzinie, gdzie najzwyklejszy opryszek przy pomocy foremek z gliny oraz żelaza i cynku wyrabiał tak doskonałe dwuzłotówki, iż nawet fachowcy nie mogli odróżnić ich od prawdziwych. Co zaś do banknotów — wiadomo ogólnie, iż od początku odzyskania niepodległości państwa, podrabiane są masowo.

Obecnie np. ukazały się w obiegu w dużej ilości fałszywe 20-złotówki, wykonane tak precyzyjnie, iż tylko fachowiec i to po dokładnem zbadaniu może poznać falsyfikat. Ponieważ zwykły śmiertelnik nie ma możności rozpoznania falsyfikatów, niewątpliwie wiele osób padnie ofiarą i dlatego też należy być ostrożnym przy przyjmowaniu pieniędzy od osób nieznajomych.

Za opór władzy.

(l) Wczoraj na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł 24 letni Piotr Folga, mieszkaniec Sosnowca (Sucha 14), oskarżony o to, że w dniu 1 lutego br. awanturował się po pijanemu w Związku metalowców w Pogoni, a gdy funkcjonarjusz policji chciał odprowadzić go do komisarjatu —stawił czynny opór. Sąd skazał Folgę na 2 tygodnie więzienia.

Pozatem rozpatrywał Sąd sprawę 28 letniego Władysława Nogi. W dniu 8 lutego br. bił on swą żonę w mieszkaniu Woźniakowej, gdzie był z wizytą. Krzyki zwabiły przechodzącego ulicą posterunkowego, który wszedł szy do mieszkania, wezwał Nogę do zaprzestania awantur, poczem, gdy to nie skutkowało zaczął spisywać protokuł. Wówczas oskarżony rzucił się na policjanta, bijąc go i kopiąc co powtórzyło się raz jeszcze podczas odprowadzania awanturnika do komisarjatu. Sąd, biorąc pod uwagę, że Noga pijany był do nieprzytomności, skazał go wprawdzie na 2 tygodnie aresztu, zawieszając mu jednak wykonanie kary na przeciąg dwuch lat.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec.

BEZROBOCIE W UB. TYGODNIU ZMNIEJSZYŁO SIĘ O 129 OSÓB.

W czasie od 27 marca do 2 kwietnia b. r. stan bezrobocia na terenie P. U. P. P. Sosnowiec przedstawiał się następująco: **W Sosnowcu było 3350 bezrobotnych, w Będzinie 1440, w Dąbrowie 1008, w Czeladzi 710, w gminie Olkusko-Siewierskiej 921, w Rokitnie-Szlacheckiem 580, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 4184, w Ogrodzieńcu 701, w Bolesławiu 300, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1163. Ogółem było 14.357 bezrobotnych** z których zarejestrowanych w P. U. P. P. w Sosnowcu 9350, w tem mężczyzn 8540, kobiet 810.

W okresie tym przybyło 248 bezrobotnych, z czego: 129 zwolnionych przez miejscowe zakłady pracy, 100 przybyłych z terenu PUPP. Katowice i innych, 5 przybyłych z Francji oraz zwolnionej służby domowej 14 osób. Przyjęto w tymże okresie czasu do pracy 477 osób, (gwarectwo hr. Renard 55, Polskie zakłady przemysłu cynkowego 50, H. Dietel 33, Przedsiębiorstwo budowlane Antoniego Przybylskiego 45 osób, resztę przyjęły inne zakłady w mniejszych ilościach), zatem **bezrobocie w ub. tygodniu na terenie PUPP. Sosnowiec w porównaniu do poprzedniego okresu czasu zmniejszyło się o 129 osób.** Na zmniejszenie bezrobocia w ub. tygodniu wpłynęło również znaczne ożywienie się ruchu przy robotach publicznych w gminach wiejskich i miejskich, liczba bowiem zatrudnionych przy tych robotach zwiększyła się w ub. tygodniu na terenie P. U. P. P. Sosnowiec o 95 osób i wynosiła 618 osób, z których w powiecie Będzińskim były zatrudnione 03 osoby, w powiecie Olkuskim 115 osób.

Z ustawowego zasiłku korzystało: 2046 bezrobotnych pracowników fizycznych oraz 15 bezrobotnych pracowników umysłowych, z doraźnej pomocy 4958 — fizycznych oraz 657 — umysłowych.

Ogółem zasiłki w ub. tygodniu pobierało 7676 bezrobotnych, w tem 672 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Skrucha przy spowiedzi.

ZŁODZIEJ ZWRÓCIŁ SKRADZIONE PIENIĄDZE.

Do Sosnowca przyjeżdżają kilka razy w tygodniu **dwie młode panny: K. W. i S. E.** zamieszkałe na Śląsku w powiecie Świętochłowickiem. Celem wizyt w Sosnowcu jest uczęszczanie na kursy akuszeryjne.

Jak zwykle, obie niewiasty przyjechały również do Sosnowca i w ubiegły piątek. Wracając z kursów, **przyszły na dworzec,** gdzie oczekiwały na pociąg do Katowic. W międzyczasie posilały się w bufecie IIkl. Zajęte konsumowaniem śledzi i bułek, **złożyły swe teczki na stole.**

Panna S. siedząc przy stole oparta była jedną ręką o teczkę. W pewnej chwili wstała ona od stołu i na chwilę opuściła poczekalnię. **Po powrocie jej K. W. wziąwszy teczkę do rąk, spostrzegła w niej brak portmonetki z 50 złotemi.**

Wówczas przyszło jej na myśl, że sprawczynią kradzieży pieniędzy jest jej koleżanka. Zwróciła się przeto do niej z żądaniem zwrotu pieniędzy. Ta oburzona za posądzenie, **zaproponowała jej natychmiastowe zwrócenie się do policji,** celem poddania się rewizji. W komisarjacie rewizję swej koleżanki przeprowadziła sama K. W., jednakże pieniędzy nie znalazła. Sprawa skończyła się narazie tylko spisaniem protokułu.

Nie na tem jednakże koniec **tajemniczego zniknięcia portmonetki z 50 złotemi.**

Oto wczoraj do policji zwrócił się ks. Mrotek z parafji sosnowieckiej i zapytał się czy w piątek nie dokonano jakiej kradzieży na dworcu w Sosnowcu. Otrzymawszy twierdzącą odpowiedź, oświadczył, że zwróciła się do niego pewna osoba z prośbą **o wręczenie policji 50 zł. oraz dwuch złotych** jako ekwiwalentu za portmonetkę, aby zwrócono je poszkodowanej w piątek na dworcu. Zrozumiałem jest, że żadnych innych wyjaśnień ksiądz **— jako związany tajemnicą spowiedzi,** udzielić nie mógł. Otrzymane pieniądze od ks. M. **zwrócono prawej właścicielce.**

Zwrócone 50 zł. (5 banknotów po 10 zł.) są te identyczne takie same, jakie zginęły p. K.W.

Sprawa jednakże tajemniczego zaginięcia pieniędzy jest dotychczas niewyjaśniona.

Tajemnicze włamanie.

Przejeżdżający wczoraj w nocy patrol policyjny przez dzielnicę sielecką w Sosnowcu, zauważył oderwaną okiennicę i wybitą szybę w spółdzielni robotniczej. Z wystawy jednakże nic nie było skradzione. Zapytywany gospodarz domu Buchara nie mógł dać żadnych wyjaśnień. Celem wyjaśnienia tajemniczego włamania policja prowadzi dochodzenie.

Na gorącym uczynku.

Onegdaj na dworcu w Sosnowcu zatrzymano kobietę, podającą się za niejaką Franciszkę Kucharską z powiatu Wielickiego, schwytaną podczas usiłowania kradzieży pieniędzy z kieszeni Stanisława Wojciekiewicza.

Systematyczna kradzież.

P. A. Olędzki właściciel składu aptecznego na Konstantynowie zawiadomił policję o dokonywaniu z jego składu systematycznej kradzieży pokostu i farb olejnych.

Złodzieje dostawali się do składu przy pomocy otwierania drzwi podrobionemi kluczami. Poszkodowany ocenia swą stratę na 700 złotych.

Adwokat za 5 złotych.

Do policji w Sosnowcu zwrócił się Świerczyna Franciszek, zamieszkały na Niemcach oskarżając Roberta Keglera z Sosnowca (Wiejska 26) o wyludzenie od niego 5 zł., rzekomo za zajęcie się sprawą, jaką Świerczyna ma w sądzie. Policja spisała protokuł.

Skradziono mu palto i papierosy.

Grylowi Grajcarowi z Sosnowca (Wiejska 12) nieznani sprawcy skradli palto i papierosy, ogólnej wartości 250 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

P. A. K. w Będzinie. Dla dzieci zaniedbanych istnieje dobrze postawiony i prowadzony zakład w Herbach obok Częstochowy. W sprawie tej bliższych informacji udzielić może lekarz powiatowy, dr. Ryder.

Głosy z gminy Bobrowniki.

Od chwili opuszczenia ziem polskich przez okupantów niemieckich aż do roku 1922, w gminie Bobrowniki nic się nie robiło dla rozwoju życia gospodarczego, a tem mniej życia społecznego.

Dopiero w roku 1922 mieszkańcy gminy ocknęli się z błogiego letargu, co w dużej mierze zawdzięczać należy obecnemu sekretarzowi gminy p. M. Zasoniowi, oraz obecnemu wójtowi p. Rabsztynowi, a po części i niektórym członkom Rady gminnej.

Dzięki niezmordowanej pracy ludzi wspomnianych, ilość szkół w gminie powiększyła się trzykrotnie i to przeważnie o programie siedmioklasowej szkoły powszechnej. Aczkolwiek większość tych szkół znalazło pomieszczenie w budynkach wynajętych, to jednakże obecni ojcowie gminy troszczą się bezustannie o to, aby w jak najszybszym czasie wystarać się o własne pomieszczenie dla tych szkół i ich staraniom, w tym względzie stoi na przeszkodzie jedynie brak środków materjalnych, co zresztą w dzisiejszych ciężkich warunkach gospodarczych ujawnia się we wszystkich dziedzinach naszego młodego życia państwowego i niezależnego życia samorządowego. Pomimo jednakże wszystko mieszkańcy gminy Bobrowniki są zdania, iż przy dobrych chęciach trudności te dałyby się przezwyciężyć.

Następnie zbudowano doskonałą szosę z Bobrownik do Żychcic, rozpoczęto budowę szosy od Bobrownik do Dobieszowic, która w roku bieżącym zostanie wykończona, oraz rozpoczęto budowę szosy od Wojkowic Komornych na kolonję Skrzynówek. Podobno nie wszyscy ojcowie naszej gminy doceniają ważność istnienia tej ostatniej arterji komunikacyjnej, gdyż niektórzy z nich starają się wszelkiemi sposobami przeszkodzić rozpoczętej pracy. Zatem w naszym obowiązku leży przypomnieć tym panom, iż w przywróceniu jako takiego połączenia dla ruchu kołowego między Wojkowicami Komornemi i Strzyżowicami zainteresowani są nietylko mieszkańcy kolonji Skrzynówek, lecz i reszta części gminy, gdyż droga ta będzie miała bardzo ważne znaczenie strategiczne dla gęsto rozsianych w tej części powiatu straży pożarnych, które będą miały możność spieszyć z pomocą w razie pożaru, bez potrzeby narażenia się na zniszczenie przyrządów przeciwpożarowych i mordowanie koni, jak to miało miejsce dotychczas.

Pozatem szosa ta ma bodaj najważniejsze znaczenie dla naszego życia gospodarczego. Jak bowiem wszystkim wiadomo, Sejmik będziński w roku bieżącym przystępuje do dalszej budowy szosy biegnącej od Łagiszy przez Psary, Strzyżowice, Nową Wieś — do szosy Niezdara—Siewierz. Wykończenie tej szosy stworzy bardzo wygodne połączenie między gminą Bobrowniki i gminą Mierzęcice, następnie Siewierzem, a w przyszłości między Koziegłowami, położonemi przy głównym trakcie częstochowskim.

Przypuszczamy, iż kierownictwo gminy znajdzie motyw dla przekonania opornych radnych o konieczności wykończenia wspomnianej szosy.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Tak i — tak.

I powiedziała: tak —

Najpiękniejsze słowo, jakie wymyślił świat. Jeżeli wymawia je dziewczyna, jak kwiecie polne cudna, jak snop miesięcznego światła promienna. Słowo jasne i wdzięczne. Jak wschód słońca w majowe rano. Ileż najpiękniejszych iluzyj, ileż nadziei budzi taki jeden mały wyraz: tak! Ileż świetlanych złud...

Jakby się w cieniu kwitnących akacyj trzymało w dłoni małą, dziewczęcą rączkę, muszelce przezroczystej podobną. Jakby się wzko szeptało słowa miłości pełne, słowa pachnące polami fiołków i tessalskiemi łanami róż...

Ale słowo „tak" jest zarazem najohydniejszem, jakie wymyślił świat. Jeżeli mianowicie wymawia je dziewczyna, jak straganna farfurka paskudna.

Tak przynajmniej twierdził p. Henryk Ż w sądzie.

— Bo to, proszę wielmożnego Sądu było tak: pytam się Katarzyny W.: –Czy koniecznie będziesz żądała, abym się z tobą ożenił?

A ona na to:

— Tak!

Todym ją zwalił, proszę wielmożnego Sądu, bo co miałem robić...

Sąd znalazł inne wyjście w tym dysonansie skazując go na 25 zł. grzywny za pobicie.

Lek.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — Bracia Schellenberg.

Nie było orkiestry Sokoła.

Proszeni jesteśmy o sprostowanie podanej przez nas wiadomości, a opartej na mylnych informacjach, jakoby w przedstawieniu Samopomocy szkoły p. Karczewskiej brała udział orkiestra Tow. gimnastycznego „Sokół". W rzeczywistości grało nieoficjalnie kilku poszczególnych członków tej orkiestry.

MIGAWKI.

Konie dorożkarskie.

Patrząc zdala na stojące w równym rzędzie i prawie bez ruchu, rzekłbyś, iż pogrążone są w jakiejś głębokiej zadumie, czy może zastanowieniu nad tem, czem były w prabycie. Uosobienie przekleństwa złego losu, któ ry je skazał na nieodmienną pracę, na wieczne posłuszeństwo... Uosobienie milczącego smutku, rezygnacji — konie dorożkarskie.

Wiosenne słońce, jednakże w swych pieszczotach dla wszystkiego, co żyje, grzeje zapadłe boki i zbolałe nogi; miłe ciepło przenika skórę, rozpływa się już w żyłach, aż zasunięte w worek szczęki przestaną żuć, a na poczciwe, senne oczy opadną powieki.

Ale taki pełen błogości i zapomnienia odpoczynek nigdy nie trwa długo. Bo gdy z szumem i z hukiem zbliży się potwór pociągu, ziejąc smugami pary, a na brzegu skweru powstanie ruch, brutalna ręka „pana" zrywa koniowi z głowy worek, uderza w pysk, a żartobliwy głos mówi:

— Te, nie śpij.

Wtedy to na moment powstaje w koniu bunt. Ostatnia kropla krwi jego antenatów, co może niegdyś z szumem husarskich skrzydeł biegły do boju, ledwie dotykając ziemi, albo pod suto zdobioną uprzężą wyginały kształtne szyje... ostatnia kropla krwi burzy się, a koń, poderwawszy łeb, zastrzyże uszami, krzesząc podkową iskry.

Na moment... bo oto z opuszczoną głową wlecze się już tam, dokąd go kieruje mocna dłoń. **Zo-Ro**

Ze sportu.

Z KOLEJOWEGO K. S. „RUCH". W dniu 27 marca r. b. odbyło się zwyczajne walne zebranie członków kolej. K. S. „Ruch". Po przyjęciu do zadawalniającej wiadomości sprawozdania z działalności zarządu, wybrano nowy zarząd, do którego weszli pp.: prezes Kamiński Walerjan, wiceprezes Pieczątkiewicz Telesfor i Radke Edmund, sekr. Rabsztyn Paweł, zast. Mazur Roman, skarbnik Chała Antoni. Dział gospodarczy: pp. Kowalski Stefan, Dzierzbicki Jan, Cegielski Józef, Przybylski Aleksander i Niewiarowski Jan. Kierownictwo sportowe: p. Makiela Roman. Komisja rewizyjna pp.: Tryburcy Henryk, Paryeck Feliks i Marszał Roman. Dział lekarski pp.: Dr. Chomentowski Witalis i felczer Duńczyk Michał. Zarząd klubu w okresie sprawozdawczym zorganizował 42 zawodów I drużyny, z których 31 wygranych, 8 przegranych i 3 remis, II drużyny 25 zawodów, z których 18 wygranych, 5 przegranych i 2 remis. Wpływów kasowych osiągnięto: 3,274.89 zł., wydano 2.763.10 zł. Saldo na 1 stycznia 1927 wynosi 511.79 zł. W wydatkach wskazano sumy, użyte również na powiększenie majątku klubowego, który na 1 stycznia 1927 wynosi wartość zł. 5335 gr. 75.

Zamierzeniami zarządu jest zorganizować w r. b. sekcję tennisową i krokietową, jak również rozwinąć działalność sekcji kulturalno-oświatowej.

ZORGANIZOWANIE PODOKRĘGU POLSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ. Za przykładem wszystkich najpoważniejszych klubów i towarzystw sportowych w Polsce, które zgłosiły akces do P. L. P. N., poszły i miejscowe kluby, które postanowiły zorganizować Podokręg Ligowy w Sosnowcu. Dziwne bowiem traktowanie, oraz nieporządki w K. Z. O. P. N. dały się bardzo we znaki wszystkim klubom.

Na terenie Zagłębia narazie zgłosiły się do Ligi: T. S. „Victoria", T. K. O. „Świt", T. S. „Wirginja" i Czeladzki K. S., ostatnio wywiedziały się jeszcze KS. „Sosnowiec", KS. „Zagłębianka" i KS. „Sarmacja".

Przypuszczać należy, że i pozostałe kluby zgłoszą się do Ligi, gdyż w interesie wspólnym jest jaknajszybsze zjednoczenie się i przystąpienie do rozgrywek o mistrzostwo.

To też organizatorzy Podokręgu Sosnowieckiego w porozumieniu z Zarządem Głównym P. Z. P. N. w Warszawie zwołują ogólne zebranie wszystkich klubów i towarzystw sportowych na terenie Zagłębia, na które przyjeżdża delegat Zarządu Głównego p. Obrubański, celem ostatecznego zorganizowania Podokręgu, oraz przeprowadzenia wyborów władz tegoż. Wszystkie kluby proszone są o przysłanie upoważnionych delegatów. Kluby, które jeszcze nie zgłosiły akcesu do Ligi, proszone są o wręczenie jednocześnie delegatowi deklaracji z prośbą o przyjęcie do PLPN.

Zebranie odbędzie się w poniedziałek dn. 11 kwietnia r. b. o godz. 6 p. p. w lokalu T. K. O. „Świt" w Sosnowcu przy ul. Marjackiej.

K. K. S. „Ruch" — R. K. G. S. „Zagłębie". Dziś, o godz. 3 popoł. na boisku miejskiem w Dąbrowie odbędą się zawody koleżeńskie w piłkę nożną pomiędzy powyższemi drużynami.

Szkoła rzemieślnicza w Zawierciu.

Blisko półmiljonowe Zagłębie, będące najwięcej uprzemysłowionym ośrodkiem Rzeczypospolitej, posiada liczne szkoły powszechne, kilkanaście szkół średnich, kilka szkół średnich zawodowych. Brak natomiast niższych szkół specjalnych, których celem jest wychować oświeconego, a jednocześnie biegłego w swym zawodzie rzemieślnika-fachowca. Istniejąca w Maczkach szkoła tego typu nie jest w stanie przyjąć większej ilości słuchaczy i liczebnie nie sprosta potrzebom.

Podejmująca intensywną działalność Polska Macierz szkolna już w roku bieżącym zaradzi częściowo dotychczasowemu stanowi.

Grono ludzi dobrej woli, w krótkim czasie opracowawszy plan działania, przystąpiło do realizacji swego projektu.

Postanowiono mianowicie otworzyć w Zawierciu szkołę rzemieślniczą niższego typu, według projektu Ministerjum oświaty, która w ciągu trzechletniego kursu teoretyczno-praktycznego wydałaby gruntownie wyszkolonego rzemieślnika, przyczem narazie byłby to kurs przedewszystkiem ślusarski, mogący objąć 40 uczniów.

Zastęp wychowańców tej szkoły uwolni przemysł od konieczności sprowadzania do robót więcej skomplikowanych monterów zagranicznych, któremi dziś wciąż musimy się posługiwać.

Na zebraniu, odbytem 27 ub. m. pod przewodnictwem p. dyr. Wesołowskiego, inicjatorzy zdali sprawę z pierwszych kroków, poczynionych w tej kwestji w Warszawie, a inż. Dębski referował organizację zwiedzanej w tym celu szkoły w Maczkach. Na wniosek dyr. Szymańskiego postanowiono pierwszy komplet zorganizować w roku bieżącym, gdyż wedle zamierzeń inicjatorów budynek szkolny stanąć ma pod dachem już w ciągu lata.

Plany te spotkały zaraz na początku trudną do pokonania przeszkodą, w postaci braku funduszów, celem nabycia odpowiedniego pod budowę placu. Trudność tę usunął znany ze swej ofiarności p. St. Holenderski, w swojem i brata imieniu ofiarowując pół morgi ziemi. Dalsze fundusze na budowę szkoły zostaną osiągnięte z ofiarności publicznej, przyczem dotychczas zadeklarowano następujące darowizny: Polska Macierz szkolna 2000 zł., która to kwota choć szczupła stanowi cały dyspozycyjny majątek organizacji, zebrany w ciągu wznowionej trzymiesięcznej działalności; p. St. Holenderski gotówką 2.500 zł., inż. Szymański 1000 zł. W budżecie miasta Zawiercia na budowę szkoły preznaczono 10.000 zł. Komitet ma też zapewnioną materjalną i moralną pomoc przemysłu. Wszystkie darowizny dokonane będą na rzecz Polskiej Macierzy szkolnej w Warszawie, oddział w Zawierciu.

Komitet budowy szkoły stanowią: przewodniczący p. St. Holenderski oraz członkowie pp.: inż. Banachiewicz, inż. Dębski, Głanowski, prez. Janik, starosta Kowalski, dyr. Mamelok, dyr. Stattler, dyr. Szymański, inż. Szymanowski i dyr. Wesołowski.

Zapoczątkowano rzecz dużą, szlachetną i pożyteczną. Zadanie trudne realizowane będzie jedynie dobrowolnym wysiłkiem nas wszystkich, wysiłkiem, który musimy podjąć w którym nie wolno nam ustać, który doprowadzony do końca, zapewni uznanie i wdzięczność przyszłych pokoleń. **d—b.**

Wiadomości ze Śląska.

Czyn godny naśladownictwa.

KOLEJARZE ŚLĄSCY OFIAROWUJĄ ŚLĄSKIEMU KOMITETOWI L. O. P. P. SAMOLOT PASAŻERSKI.

W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością o wojewódzkim dniu lotniczym w Katowicach zanotować należy doniosły i wielce patrjotyczny czyn śląskich kolejarzy.

Oto na walnym zjeździe przewodniczących kół L. O. P. P. z całego województwa, odbytym w dniu 1 b. m. w Katowicach, postanowiono na wniosek p. Charnasa, sekretarza zarządu L. O. P. P. ufundować dla śląskiego komitetu L. O. P. P. samolot pasażerski. W tym celu wybrano Komitet z p. prezesem D. K. P., inż. Dobrzyckim na czele, który ma się zająć przeprowadzeniem tej doniosłej uchwały.

Wzniosły ten i wysoce patrjotyczny czyn śląskich kolejarzy, którzy, o ile chodzi o ofiarność na cele ogólno państwowe, kroczą zawsze w pierwszym rzędzie, winien znaleźć jak najszersze naśladownictwo wśród społeczeństwa polskiego.

Podkreślić należy przy tej sposobności, wielkie zasługi, jakie pp. inż. Dobrzycki i inż. Rybicki położyli około propagandy i pogłębiania idei lotnictwa wśród ogółu kolejarzy śląskich.

W uznaniu tej pracy ogół pracowników kolejowych ofiarował obu zasłużonym dla sprawy rozwoju lotnictwa polskiego działaczom dyplomy honorowe, których wręczenie nastąpiło na ostatnim zjeździe.

Zapowiedź racjonalnej reformy rolnej na Śląsku.

Jak się dowiadujemy, w poniedziałek tj. dnia 4 bm. o godz. 11 przed południem w kancelarji notarjalnej marszałka Sejmu śląskiego, p. Wolnego podpisany zostanie akt notarjalny w sprawie zawiązania Tow. osadniczego „Ślązak" w Katowicach, którego zadaniem będzie przeprowadzenie reformy rolnej na terenie województwa Śląskiego. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosić ma 5 miljonów złotych i został już w przeważnej części objęty. I tak: Okręgowy Urząd ziemski w Katowicach przeznaczył na ten cel 1 miljon Sejm śląski 2 miljony, Bank rolny 1 miljon. Pozostały miljon zdeklarowały wnowy związki komunalne, instytucje i zrzeszenia społeczne.

Sprawa racjonalnego przeprowadzenia reformy rolnej jest kwestją wielkiego znaczenia. Tem dzisiejszem wydaje się zachowanie się w tej sprawie tych właśnie związków komunalnych, które, jak dotychczas nie zrozumiały doniosłego znaczenia społecznego Tow. osadniczego „Ślązak" i nie zajęły w sto sunku do niego odpowiedniego stanowiska.

Kwoty jakie poszczególne gminy i Związki komunalne dotychczas zdeklarowały na ten cel są śmiesznie małe w stosunku do ich znaczenia i siły finansowej. Wskazuje to chyba tylko na to, że wpływ Niemców, usiłujących niedopuścić do rozszerzenia polskiego stanu posiadania, jest w tych związkach jeszcze duży.

W związku ze sprawą powyższą przyjeżdża w przyszły piątek tj. dnia 8 bm. do Katowic minister reform rolnych p. Staniewicz

Strajk w hutach „Pokoju" i „Falvy".

W związku z wprowadzeniem dla niektórych grup robotników przy wielkich piecach w hutach „Pokoju" i „Falvy" w Nowym Bytomiu wzgl. w Świętochłowicach ośmiogodzinnego dnia pracy, wybuchł w obu tych hutach w dniu 1 bm. strajk tych grup robotniczych, które przytem pominięto, w pierwszym rzędzie ładowaczy i odwadzicieli rudy i kruszcu. Celem poparcia ich akcji ogłosili równocześnie przedstawiciele związków robotniczych strajk protestacyjny. W sprawie tej postanowił interwenjować komisarz demobilizacyjny, jak dotychczas jednak interwencja ta nie doprowadziła do zakończenia strajku głównie z tego powodu, że robotnicy żądają bezzwłocznego załatwienia tej sprawy, gdy tymczasem według oświadczenia komisarza demob. sprawa ta może być załatwiona ostatecznie dopiero w ciągu najbliższych dni 14.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, strajk trwa dalej i ma przebieg spokojny. Pomimo strajku praca w obu hutach nie doznaje przerwy, jedynie w hucie „Pokoju" usiłowano zgasić dwa piece.

Teatr Polski w Katowicach.

Niedziela, dnia 3 kwietnia „Robert i Bertrand" dla Stow. młodzieży „Siła" popołudniu Niedziela, dnia 3 kwietnia „Rozwódka" wieczór. Poniedziałek, dnia 4 kwietnia „Niziny" — Cieszyn.

Poniedziałek, dnia 4 kwietnia „Tajemnica powodzenia" — Tarnowskie Góry.

Wtorek, dnia 5 kwietnia „Tajemnica powodzenia" — Rybnik.

Wtorek, dnia 5 kwietnia „Rigoletto" (występ Olgi Olginy).

Gościnny występ Olgi Olginy.

Wybitna primadonna scen zagranicznych p. Olga Olgina, znana zaszczytnie naszej publiczności z gościnnych występów w Traviacie" wystąpi gościnnie w operze katowickiej tylko jeden raz we wtorek, dnia 5 kwietnia w operze Verdi'ego „Rigoletto". Niewątpliwie występ Olgi Olginy ściągnie liczne rzesze muzykalnej publiczn...

Sprawa odszkodowania dla śląskich fabrykantów tytoniowych.

Swego czasu donosiliśmy, iż 14 śląskich fabrykantów tytoniu i papierosów, którzy przez wprowadzenie polskiego monopolu tytoniowego na terenie Śląska pozbawieni zostali egzystencji, zaskarżyło Rząd polski przed Trybunałem rozjemczym polsko-niemieckim dla Śląska, żądając odszkodowania w ogólnej sumie 600.000 fr. szwajc.

Obecnie dowiadujemy się, iż w piątek dnia 1 bm. odbyła się w tej sprawie przed powyższym Trybunałem publiczna rozprawa, na której zastępcy obu stron, opierając się na odnośnych postanowieniach Konwencji genewskiej, bronili swego prawnego punktu widzenia.

W rezultacie, ponieważ obie strony oświadczyły zgodnie gotowość bezpośredniego prowadzenia rokowań ugodowych w tej sprawie, Trybunał rozjemczy wstrzymał wydanie wyroku aż do chwili, w której okaże się, iż rokowania te nie dadzą żadnego pozytywnego wyniku.

Zwały węglowe rosną.

Wydobycie węgla na Śląsku wynosiło w tygodniu ubiegłym 437.000 ton, zaś zbyt na rynku wewnętrznym łącznie z własnem zapotrzebowaniem 257.00 ton, wyeksportowano natomiast 145.000 ton. W związku ze słabym zbytem zwały węgla powiększyły się o dalsze 40.000 ton i przekroczyły 1.000.000 ton.

O ulepszenia kolejowe.

Jak się informujemy, tutejsze sfery przemysłowe czynią starania w kierunku usunięcia braków w urządzeniach kolejowych na G. Śląsku. Starania te idą w kierunku rozpoczęcia budowy dużego dworca przetokowego oraz w kierunku rozbudowy niektórych stacyj przejściowych, szczególnie Tarnowskich Gór i Sosnowca oraz rozszerzenia sieci torów zwłaszcza na następujących stacjach: Chorzów, Chebzie, Hajduki i inne. Szczupłość torów na tych stacjach z jednej strony i duży ruch kolejowy z drugiej, sprawia to, że kolej niejednokrotnie obce frachty odstawia na prywatne bocznice, przez co powstają nawet przeszkody ruchu.

Ubezpieczenie społeczne pracowników samorządowych.

W marcu rb. wyszedł z druku projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem pracowników samorządowych. Projekt opracowany jest przez Radę naczelną Związku pracowników samorządowych z udziałem d-ra Tadeusza Poznańskiego.

Wykaz spędu i cen zwierząt rzeźnych na centralnej targowicy w Mysłowicach za czas od 28-3—1.4 1927.

Spędzono krów 620, jałówek 56, buhaji 75, wołów 22, cieląt 23, nierogacizny 2048, razem 2844 sztuk. Płacono za 1 kg. żywej wagi: bydła rogatego I gat. 1.60—1.80, II gat. 1.45—1.60, III gat. 1.30—1.45; nierogacizny I gat. 2.45—2.65, II gat. 2.20—2.45, III gat 20.5—2.20; cieląt 1.50—1.70. Podaż mierna, popyt mierny. Tendencja mocna. Ceny stałe. Ogółem spęd wykazuje o 430 sztuk więcej niż w ostatnim okresie sprawozdawczym.

Akademja książki w Bolesławiu

Spółdzielcze Koło oświatowe „Społem" w Bolesławiu, urządza dzisiaj, o godzinie 4 popołudniu, w sali remizy strażackiej w Bolesławiu **akademję ku czci książki**, na którą złożą się: 1) występ orkiestry strażackiej pod dyr. p. Smoły, 2) odczyt na temat: „Książka czynnikiem i miarą kultury" (wygłosi p. Wł. Baran, dyrektor Akademji umiejętności w Krakowie), 3) występ spółdzielczego Koła śpiewaczego pod dyr. p. Kardaszewskiego 4) występ spółdzielczej orkiestry smyczkowej pod dyr. p. Smoły.

Po akademji nastąpi w lokalu spółdzielczego Koła oświatowego, uroczyste otwarcie nowego pokoju bibljotecznego.

Z całej Polski.

NOWY BISKUP-SUFRAGAN METROPOLJI KRAKOWSKIEJ.

Biskupem-sufraganem krakowskim zamianowany został ks. dr. Stanisław Rospond, rektor seminarjum duchownego w Krakowie. Nowy biskup-sufragan, ks. dr. Stanisław Rospond urodził się w roku 1877 w Liszkach, pod Krakowem. Studja gimnazjalne ukończył w gimnazjum św. Anny, teologiczne w uniwersytecie insbruckim. Przez pewien czas był wikarym w Wadowicach, poczem w roku 1906 przydzielony został jako katecheta do gimnazjum św. Anny, na którem to stanowisku dotychczas pozostaje. Rektorem seminarjum duchownego mianowany został w 1919-20.

Instalacja nowego biskupa-sufragana odbędzie się przypuszczalnie za kilka tygodni po nadejściu buli papieskiej.

ZWIĄZEK KSIĘGOWYCH W POLSCE.

Pierwszy ogólno - krajowy zjazd księgowych w Polsce odbędzie się w Zielone Święta, tj. 5 i 6 czerwca rb., w celu omówienia spraw zawodowych.

Ujednostajnienie warunków pracy, prawnego stanowiska, bytu i poglądów jest nieodzowną koniecznością, zarówno w powołaniu do życia Izby przysięgłych księgowych, jak ustalenia teorji i praktyki zawodu, jego rozwoju tak i częściowego wpływu na uzdrowienie naszego życia gospodarczego.

Program zjazdu obejmuje zagadnienia aktualne, w zakresie teorji i praktyki zawodu, również bytu, warunków pracy współczesnych przedstawicieli zawodu i wyszkolenia przyszłych jego adeptów.

Na rozesłane 4000 kwestjonarjuszów związek księgowych w Warszawie, (ul. Marszałkowska 74), oczekuje odpowiedzi jaknajrychlej tak od członków, jako też od buchalterów i korespondentów samodzielnych, ich zastępców oraz pomocników zawodowych, pracujących w księgowości.

HAŃBIĄCY ZNAK NIEWOLI W KALISZU.

Minister oświaty doktór Dobrucki wyłączył z inwentarza zabytków sztuki i kultury znajdujący się w Kaliszu tak zwany pomnik przyjaźni rosyjsko-pruskiej, któremu ojcowie tego miasta chcieli zamienić orła czarnego na godło państwa Polski i pozostawić go w całości. Wobec orzeczenia ministra oświaty pomnik ten będzie już w najbliższym czasie usunięty i zburzony.

PSOTY GRANICZNE LITWINÓW.

Władze polskie wyraziły chęć ułatwienia mieszkańcom Litwy, posiadającym grunta po stronie polskiej, przekraczania granicy. W tym celu, jak było zwykle w zwyczaju, posłano do granicznych władz litewskich odnośne blankiety do wypełnienia dla osób, uprawnionych do przekraczania granicy. Jednak władze litewskie zwracają blankiety i ludności granicznej po swojej stronie nie dozwalają na przekraczanie granicy. Komendant litewski na odcinku Korpiszki, zwracając przeszło 100 blankietów, oświadczył, że w roku bieżącym obywatele litewscy nie będą korzystali z przepustek rolnych.

UKRAIŃSKI ZJAZD CERKIEWNY.

„Za Swobodu" zamieściła komunikat komitetu organizacyjnego ukraińskiego zjazdu cerkiewnego, który odbyć się ma w końcu kwietnia r. b. w Łucku na Wołyniu. W skład komitetu weszli reprezentanci organizacy, u kraińskich z różnych miejscowości Wołynia i Polesia. Jest charakterystyczne, że do komitetu nie należy żadna osoba stanu duchownego wyznania prawosławnego.

NIEPOTRZEBNA SYNAGOGA.

Jak w innych miejscowościach Pomorza tak i w Sępólnie wyemigrowała pokaźna ilość żydów do Niemiec, a może też i do Palestyny. W Sępólnie pozostały tylko trzy rodziny. Synagoga żydowska stała pewien czas pusta, nabożeństwa się nie odbywały. Dlatego też gmina żydowska znalazła się w kłopocie, —co nareszcie zrobić z budynkiem. Po paroletnich namysłach uradzono go sprzedać i to w drodze publicznej licytacji. Synagogę tę nabył pewien szewc z Sępólna, który jak krążą pogłoski, ma założyć tam zakład szewski.

TAJEMNICZY STRZAŁ DO POCIĄGU.

Z Baranowicz donoszą: Do pociągu pospiesznego, który przejeżdżał stację Baranowicze towarowe bez zatrzymania, nieznany osobnik strzelił z rewolweru. Kula trafiła w okno przedziału wagonu sypialnego, w którym znajdowało się dwuch Anglików, jadących z Moskwy przez Warszawę do Londynu. Kula na szczęście nie raniła nikogo. Zawiadomione o tym władze kolejowe i policyjne wdrożyły niezwłocznie śledztwo, które, w chwili podawania telefonu, nie wykryło nazwiska sprawcy. Dalsze dochodzenie w toku. Niezależnie od dochodzenia kolejowego w Baranowiczach, w Wołkowysku, gdzie pociąg ten miał postój przesłuchano obu Anglików, którzy jednak nic konkretnego ani też bliższych okoliczności, poza stwierdzeniem samego faktu, udzielić nie mogli.

WSTRZĄSAJĄCA ŚMIERĆ DRÓŻNIKA.

W piątek rano tuż za stacją kolejową Włochy zdarzył się straszny wypadek. Na torze kolejowym znajdował się zajęty przeglądaniem szyn dróżnik kolejowy Jakób Lis. W tej właśnie chwili ze stacji ruszył pociąg nr. 128, idący w kierunku Warszawy. Mimo sygnałów maszynisty Lis nie zdążył usunąć się z toru. Koła pociągu zmiażdżyły mu głowę.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ruch budowlany w Niemczech a u nas.

Przed wojną roczny przyrost mieszkań wynosił w Niemczech mniej więcej 200.000; z powodu wstrzymania ruchu budowlanego przez czas wojny i pierwszych latach powojennych, obecnie obliczają, że w całym kraju potrzeba 600.000 mieszkań, dla rodzin pozbawionych samodzielnych mieszkań, a roczne zapotrzebowanie normalne wynosić ma około 150.000 mieszkań.

Po przywróceniu ustabilizowanej waluty i zaniechaniu oporu biernego nad Ruhrą, zaraz zaczął się rozwijać ruch budowlany w Niemczech tak, że w roku 1924 dostarczono 106.500 mieszkań nowych, w roku następnym już 179.000, a w roku 1926 pobudowano 250.000 nowych mieszkań, czyli już więcej niż normalny przyrost ludności wymaga. Przeważnie buduje się częściowo przy pomocy kredytowej państwowej domy mieszkalne małe o 1 lub 2 mieszkaniach. Ilość domów takich waha się od 70 do 93 procent ogólnie pobudowanych nieruchomości.

W 42 miastach powyżej 100.000 ludności pobudowano w roku 1924 około 9009 domów o 23.000 mieszkań, w r. 1925—12.500 domów o 43.000 mieszkań i w r. ub. około 16.000 domów, zawierających 61.000 mieszkań. W miastach średniej wielkości ruch budowlany jest najintensywniejszy, poniżej przeciętnej normy buduje się domów w gminach wiejskich do 2000 ludności mających, których ludność wynosi 35.6 procent ogólnej ludności kraju i w wielkich miastach, których ludność wynosi 26.7 proc. ogółu.

W porównaniu do powyższego stanu w Niemczech, ruch budowlany w Polsce przedstawia się bardzo skromnie. Brak kapitałów w Polsce i ograniczenia, przewidziane przez ustwę o ochronie lokatorów, u nas obowiązującej, są głównemi przeszkodami w rozwoju ruchu budowlanego. Nawet podług opinji prof. Kemmerera nie można liczyć na pożyczki zagraniczne, przeznaczone specjalnie na rozwój budownictwa w Polsce, gdyż podług oświadczenia tegoż profesora, finansiści amerykańscy wobec obowiązujących ustaw lokatorskich tym działem życia gospodarczego w Polsce nie mogą się interesować.

Obecnie bardzo ciężkie warunki mieszkaniowe panują w Warszawie, gdzie domy się walą i trzeba mieszkańców lokować w barakach, na gwałt budowanych na krańcach miast. Z tego powodu magistrat warszawski opracował memorjał w sprawie akcji budowlanej, mającej na celu zlikwidowanie głodu mieszkaniowego w Warszawie i zmniejszenie bezrobocia. Magistrat zapewnił sobie odpowiednie tereny budowlane, plany domów i opracował system budowy na podstawie naukowej organizacji pracy.

Plan ten, opracowany na 10 lat, przewiduje budowę 117 tys. izb mieszkalnych w ciągu 5 lat na zaspokojenie ostrego głodu mieszkaniowego, 116 tys. izb po 11.600 rocznie w ciągu 10 lat — na przeprowadzenie sanacji mieszkaniowej, 135.300 izb — również w ciągu 10 lat — na zaspokojenie potrzeb przyrostu ludności, 60.944 — po 4 do 7 tys. rocznie na zaspokojenie ubytku mieszkań, ogółem — 447.644 izb w ciągu 10 lat, których koszt ogólny wynosiłby 1 miljard 800 miljonów złotych.

Oczywiście zarząd miasta Warszawy nie może pokryć kosztów tych w wysokości około 213 milj. zł. rocznie z własnych zasobów i zwrócił się o pomoc do Rządu.

W memorjale tym, przesłanym ministrowi pracy i opieki społecznej, podkreślono, między innemi, że do Warszawy przybyło dużo reemigrantów z Rosji, bezrobotnych z prowincji i ściągnięto pracowników na urzędy państwowe, wobec tego pomoc państwowa w akcji budowlanej jest konieczną. Memorjał domagał się między innemi z tego powodu ustalenia, który z bezrobotnych i bezdomnych właściwie należą do gminy miejskiej.

Wznowienie szybsze ruchu budowlanego w Polsce przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia, gdyż wyrachowano, że jeden murarz przy budowie daje zatrudnienie 7 robotnikom innych gałęzi przemysłowych. Za 3 miljony złotych kredytu budowlanego można stworzyć zatrudnienie w sezonie dla 100 robotników.

Kronika gospodarcza.

OPŁATY STEMPLOWE DO RACHUNKÓW I POKWITOWAŃ. Interesujące w dalszym ciągu art. 72 ustawy o opłatach stemplowych, Ministerjum skarbu wyjaśniło, że rachunek jest w zasadzie pismem, stwierdzającem treść umowy, wobec tego t. zw. bloczki kasowe, czyli „paragony", wydawane kupującym w handlu detalicznym są wykazami, wymieniającemi zakupione towary cenę jednostkową i łączną oraz datę kupna, a niewymieniającemi ani firmy sprzedaży, ani nazwiska kupującego, przeto nie są to rachunki w rozumieniu ustawy o opłatach stemplowych. Umieszczona na odwrotnej stronie bloczku kasowego reklama kupiecka również nie nadaje mu charakteru rachunku.

ULGOWE KARY ZA ZWŁOKĘ W ZALEGŁOŚCIACH PODATKOWYCH. Ministerjum skarbu przedłożyło pobieranie od wpłat na poczet zaległości podatków bezpośrednich i opłat stemplowych ulgowych kar za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie, aż do dalszego zarządzenia.

KONIEC ZBIÓRKI NA SKARB NARODOWY. Odbyło się zebranie głównego komitetu zbiórki na Skarb narodowy w gmachu mennicy państwowej. — Zebranie było poświęcone zagadnieniu, czy należy zbierać w dalszym ciągu na skarb narodowy, czy też zaprzestać zbiórki, zaś w tym ostatnim wypadku co zrobić z zebranym funduszem. Według opinji ministra skarbu komitet zbiórki powinien być zlikwidowany. Na zebraniu odezwały się głosy protestu przeciw oświadczeniu Rządu m. in. z tego powodu, że inicjatywę dało społeczeństwo i samo przystąpiło do ofiar. Jednym z argumentów Ministerjum za zlikwidowaniem komitetu ma być to, iż koszta administracyjne są większe niż wpływy. W razie likwidacji komitet pozostawiłby w gotówce 2.5 miljonów złotych. Podobno Rząd zamierza przeznaczyć ją na zakup biletów skarbowych.

CENY JAJ w Warszawie w tygodniu bieżącym w porównaniu z tygodniem ubiegłym znacznie się podniosły. Ceny hurtowe warszawskie wynoszą 185 — 180 zł. za skrzynię, podczas, gdy przed tygodniem wynosiły 160 — 150 zł. za skrzynię (1440 sztuk). Doborowy, gruby towar dochodzi do 190 zł. za skrzynię, Tranzakcje na eksport dokonywane są po 19.50 do 21 dolarów za skrzynię loco granica. Tendencja utrzymana, dowóz dostateczny, dalsza zwyżka cen przed świętami nie jest przewidziana.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNI A2-4.

AKCJE: Bank Handlowy 7.00—7.15—7.10 Bank Polski 132.00—131.50—133.00, Bank Zachodni 2.85—2.90, Bank Spółek Zarobk. 84.00—85.00, Zgierz 1.95, Elektryczność 82.00, Brown Boveri 2.40, Siła i Światło 95.00—96.00, Czersk 0.85, Gosławice 72.00 —71.00—71.50, Cukier 4.60—4.65—4.60, Firlej 60.00, Wysoka 7.00, Węgiel 98.00—96.00, Nobel 4.35—4.40—4.35, Cegielski 38.00, Lilpop 23.50—23.75, Modrzejów 7.85—8.20 — 8.00, Norblin 134.00, Ostrowiecki 82.00— 81.00—82.00, Pocisk 3.00, Rudzki 1.63, Starachowice 3.02—2.98—3.00, Ursus 2.30, Zawiercie 33.00, Żyrardów 16.75—17.00—16.80, Borkowski 2.65—2.67—2.65.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.47 i pół, Paryż 35.06, Wiedeń 125.90, Praga 26.51, Włochy 42.30, Szwajcarja 172.15, Holandja 358.10.

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut utrzymana. Włochy mocniej.

Giełda zbożowa poznańska

z dnia 2-4.

Żyto 41.65—42.65, Pszenica 51.25—54.25, Jęczmień zwykły 31.00—34.00, Jęczmień browarowy 34.2—37.25, Owies 33.50—34.50, Ospa pszenna 28.50, Ospa żytnia 27.50—28.50 Mąka żytnia 70 proc. 61.25, Mąka żytnia 65 proc. 62.75, Mąka pszenna 65 proc. 76.25—79.25.

Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

Awantury więźniów.

Odsiadując więzienie w Olkuszu Jan Żurek z pow. Olkuskiego targnął się na życie przez wypicie większej ilości eteru. Po wypompowaniu żołądka w szpitalu, Żurka odprowadzono z powrotem, gdy jednak zamknęły się za nim drzwi celi, począł krzyczeć w niebogłosy, że go biją. Inni więźniowie, słysząc krzyki i przypuszczając, że rzeczywiście Żurka masakrują, podnieśli wrzawę i nieopisany tumult. Dozorcowie pospiesznie opuścili więzienie i na podwórzu przygotowali się do uniemożliwienia ewent. ucieczki więźniów. Wezwana policja uspokoiła awanturników, którzy jednak cel swych nie opuścili. Żurka odstawiono do więzienia w Będzinie.

Dalsza likwidacja N. P. Ch.

Niezależnie od Szyc i Biskupic, gdzie zostały zlikwidowane organizacje N. P. Ch., zlikwidowano organizację w Rodakach, gdzie przypuszczalnie było około 200 członków. Pozatem zlikwidowano mniejsze organizacje w różnych miejscowościach. Ludność, znająca program N. P. Ch., jest nagół zadowolona z likwidacji partji wywrotowej.

Polska placówka.

Od dnia 1 marca rb. uruchomił biuro handlowe w Olkuszu p. Stefan Witczyński, który sprzedaje materjały budowlane, produkty naftowe, oleje i inne. P. Witczyński jest znanym skrzypkiem-amatorem, bardzo usłużnym, jeżeli chodzi o jakiś cel społeczny, a jednocześnie dobrym handlowcem. Nowej firmie polskiej należy życzyć powodzenia.

Z „Sokoła".

Wobec tego, że budynek, w którym mieści się obecnie „Sokół", wkrótce zostanie oddany szpitalowi, gniazdo ma się przenieść do nowego gmachu szkoły powszechnej męskiej gdzie urządzono piękną i dużą salę gimnastyczną. W tej sprawie toczą się pertraktacje „Sokoła" z miejscowemi władzami szkolnemi i jeżeli dojdą do skutku, „Sokół" zdobędzie piękno lokum. co przyczyni się do dalszego jego rozwoju.

Prima aprilis.

Nasza wzmianka w kronice olkuskiej o wielkiej obławie na dziki, jak się Czytelnicy domyślają, była żartem na dzień 1 kwietnia.

Echa „Tygodnia lotniczego".

Z „Tygodnia lotniczego" w Olkuszu, który objął również niektóre miejscowości naszego powiatu, uzyskano sumę zł. 2387.73. Wydatki wynoszą zł. 337.34, czysty zysk zł. 2050.39 przekazano do wojewódzkiego Komitetu w Kielcach. Z poszczególnych miejscowości powiatu wpłynęło: z kina w Bolesławiu zł. 24.50, od zarządu dóbr Klucze zł. 50, ze zbiórek w wioskach: Olewinie zł. 3, Zimnodole zł. 5.50, Osieku 3.50, Zawadzie 2.55, Golczowicach 4. Witeradowie 6.43, Sławkowie 53.15, Kidowie 25.13, Bolesławiu 214.04, Żarnowcu 25.90, Skale 33.10, Gorenicach 3.60, Czubrowicach 5.40, Kluczach 8.20, Ogrodzieńcu 10.28, Chechle 3.55, Wolbromiu 86.30, w Cementowni 22.52. Pozostałą sumę uzyskano w Olkuszu i na listy w okolicy, tudzież ze znaczka. Procent od przechowanej sumy w banku wynosił zł. 23.61. Należy dodać, że nauczycielstwo szkół powszechnych w dużej mierze przyczyniło się do dobrego wyniku „Tygodnia lotniczego".

Otwarcie inspektoratu pracy.

Z dniem 1 bm. otwarł kancelarję swą przy al. A. Mickiewicza w Olkuszu inspektor pracy 27 obwodu inż. Guranowski. Inspektorat obejmuje powiaty: Olkuski, Miechowski i Pińczowski.

Ze świata.

ŚMIERĆ GENERAŁA NIEMIECKIEGO POD POMNIKIEM BISMARKA.

Dnia 1 bm. około godz. 12 w poł. zebrało się w Berlinie u stóp pomnika Bismarka przed gmachem parlamentu Rzeszy około 20 nacjonalistów, głównie byłych wyższych oficerów, z gen. von Wriesbergiem, byłym min. wojny z czasów wielkiej wojny i byłym szefem sztabu generalnego 17 korpusu w Gdańsku, na czele, aby złożyć manifestacyjnie hołd Bismarkowi w 112-tą rocznicę jego urodzin (wbrew przepisom i bez pozwolenia policji). Młody policjant, pełniący służbę przed parlamentem, zażądał, aby manifestanci oddalili się z zakazanego przez policję terenu. Gen. von Wriesberg zirytowany opierał się i awanturował, gdyż chciał wygłosić przemówienie, adorujące Bismarka. Policjant wziął zagorzałego nacjonalistę za ramię i chciał zaprowadzić na odwach. Gen. von Wriesberg zirytował się do tego stopnia, że dostał udaru sercowego i zmarł. Przeniesiono go natychmiast do szpitala berlińskiego Charite, gdzie lekarze stwierdzili już tylko śmierć.

CHÓR ŚLEPYCH INWALIDÓW.

Grupa ociemniałych na wojnie inwalidów urządza w różnych dzielnicach Londynu szereg koncertów śpiewaczych, mających na celu zebranie pieniędzy na kupno terenów i budowę domków wiejskich, któreby dozwalały ślepcom prowadzić niezależne życie i dawały im możność założenia swych własnych ognisk rodzinnych. Chór ociemniałych inwalidów, złożony z 80 weteranów wojny światowej, wywołał wstrząsające wrażenie na publiczności. Czulsi widzowie wybuchali raz po raz płaczem, widząc taką gromadę silnych, zdrowych ludzi, którym wojna wydarła wzrok. Z sali koncertowej wyniesiono kilka kobiet, które dostały ataku nerwowego w czasie śpiewania przez ociemniałych bohaterów wesołych piosenek. Wzruszenie widzów i słuchaczy dało realne wyniki. W ciągu jednego popołudnia zebrali inwalidzi tak poważną sumę, iż będą mogli za nią nabyć 80 takich kolonij.

LICZBA BEZROBOTNYCH NAUCZYCIELI W NIEMCZECH.

Nauczycielstwo szkół powszechnych w Niemczech przeżywa krytyczne chwile. Pisma przynoszą wiadomości o zastraszającym wzroście liczby nauczycieli bez posad, a nawet bez widoków, aby kiedykolwiek mogli je otrzymać. Dziś są już tacy, którzy od 10 lat czekają na objęcie stanowisk, tracąc najpiękniejsze lata bez pożytku dla szkolnictwa, do którego uzyskali specjalne przygotowanie. Takich bowiem nauczycieli, którzy do roku 1918 złożyli przepisowy egzamin, uprawniający do służby nauczycielskiej, a więc nauczycieli liczących conajmniej 28 lat życia i starszych, pozostaje do dziś bez zajęcia 2.166.

ARESZTOWANIA WŚRÓD MARYNARZY SOWIECKICH.

Statek sowiecki „Krasnyj Flot" przybył do Odesy po dłuższym pobycie w portach Europy zachodniej. GPU odeskie dokonało natychmiast aresztowań wśród marynarzy, należących do załogi tego statku. Aresztowania nastąpiły z tego powodu, że marynarze ci przywieźli do Odesy książki i pisma rosyjskie kupione w portach angielskich i francuskich, a zawierające nieprzychylną dla ustroju sowieckiego treść.

ROZWÓJ MIAST AMERYKAŃSKICH.

Szybkość jest najznamienniejszą chorobą naszego pokolenia, zwłaszcza amerykańskiego. Przed 6 zaledwie laty miasto Queens w Stanach Zjednoczonych liczyło niecałych 450.000 mieszkańców, dziś zaś cyfra ludności przekroczyła już miljon. P. Harwey Corbett, jeden z największych autorytetów w dziedzinie statystyki, wykalkulował, że New York posiadać będzie na 50 lat ni mniej ni więcej jak 50 miljonów obywateli i zajmować będzie przestrzeń również 50 mil kwadratowych. Rozwój miast w tem tempie wywołać musi zupełny zanik wsi — zboża wówczas uprawiane chyba będą na dachach domów. Szczęściem, przewidywania statystyczne, najbardziej nawet sumiennie opracowane, nie zawsze się sprawdzają.

PIES ZABÓJCĄ.

Ulicą d'Assas w Paryżu śpieszyła do domu M-lle Leonora Durant, znana śpiewaczka operetkowa. Przechodziła właśnie obok gromady gryzących się psów. Naraz z otwartego okna na 3 piętrze wyskoczył pies owczarski i spadł na głowę artystki. Pies wyszedł cało, artystka przypłaciła życiem te psie figle. Doznała bowiem złamania kręgosłupa i zmarła po godzinie mąk.

Kradzież słynnych skrzypiec.

Znakomitego wirtuoza i pedagoga, sędziwego Stanisława Barcewicza dosięgnął w ub. szwartek cios dotkliwy. W niewyjaśniony dotychczas sposób skradziono z mieszkania mistrza w Warszawie przy ul. Czackiego 19 pudło z drogocennemi skrzypcami.

W pudle tem znajdowały się także dwa smyczki do skrzypiec również bardzo cenne. Jeden z nich ozdobiony jest rubinem otoczonym brylancikami.

Według oceny znawców skrzypce warte są conajmniej 50 tys. zł., smyczki zaś przedstawiają wartość 6 tys. zł.

Złodziej musiał jednak znać wartość instrumentu, gdyż wybrał go z pośród kilku skrzypiec, które znajdowały się w mieszkaniu muzyka.

Drogocenne skrzypce pochodzą z XVIII wieku. Mówi o tem wyraźnie napis na kartce nalepionej wewnątrz skrzypiec: „A. 1775 Johannes Baptista Guadamini".

Wspaniały instrument otrzymał mistrz Barcewicz w darze od jednej z arystokratek rosyjskich, która była wielbicielką jego wielkiego talentu.

Rozpacz znakomitego muzyka po utracie cennego instrumentu jest nie do opisania. Mistrz Barcewicz miał łzy w oczach, gdy w komisarjacie policji składał zameldowanie o kradzieży.

Policja uprzedziła już o kradzieży wszystkich antykwarjuszów. Pozatem wystawiono na dworcach posterunki wywiadowcze, istnieje bowiem przypuszczenie, że złodziej może chcieć wywieźć skrzypce zagranicę, gdzie będzie je mógł łatwiej sprzedać.

Takież same posterunki wystawiono na poczcie, ażeby zapobiec wysłaniu skrzypiec.

W związku z kradzieżą aresztowano szereg t. zw. „szpringowców", podejrzanych o udział w kradzieży.

Ohydny mord rabunkowy.

ZWŁOKI OFIARY WIEŚNIAK WYORAŁ PŁUGIEM.

W tych dniach wieś Witonja, gmina Tkaczew, powiatu Łódzkiego, została wstrząśnięta **odkryciem, dokonanem przez mieszkańca tejże wsi Walentego Kościeszczaka**, który wczesnym rankiem udał się z pługiem na pole celem rozpoczęcia orki.

W pewnym momencie, na środku pola, **zęby pługa natrafiły na jakiś twardy przedmiot**, zakopany w ziemi, wobec Kościeszczak przypuszczając, iż to kamień, wstrzymał konie, poczem usiłował rzekomy kamień wydobyć z ziemi.

Ku swemu przerażeniu przekonał się, że owym przedmiotem była obuta noga w pantofel męski.

Domyślając się, iż natrafił na ślad mordu, Kościeszczak wszczął alarm. Przy pomocy wieśniaków udało się policji odkopać trupa, poczem powiadomiono o wypadku sędziego śledczego, który po upływie kilku godzin przybył na miejsce w towarzystwie lekarza.

Przeprowadzone w międzyczasie dochodzenie policyjne, ustaliło, iż zamordowanym jest **Leon Kędzierski**, syn zamożnego wieśniaka, który przed miesiącem udał się do Włocławka, **celem podjęcia u rejenta sumy 20.000 złotych**, które zapisał mu w spadku jego chrzestny ojciec. Ponieważ Kędzierski nie wrócił więcej do domu, rodzice byli przekonani, iż syn udał się z pieniędzmi do Łodzi, gdzie miał złożyć je w banku, w którym obiecano mu posadę biuralisty. Sekcja zwłok ustaliła, że Kędzierski **umarł wskutek udorzenia sztyletem w plecy**, przyczem ostrze przebiwszy serce, wyszło na wylot.

Ponieważ przy zamordowanym nie znaleziono żadnych pieniędzy ani portfelu z dokumentami i złotego zegarka, jaki miał przy sobie, policja jest zdania, iż jest to **mord na tle rabunkowem**.

W związku z morderstwem, **policja we wsi Witonja aresztowała 2 włóczęgów**, którzy kręcili się w pobliżu pola. Aresztowani nie posiadali żadnych dokumentów osobistych, ani też nie mogli się wytłomaczyć, co robili w tej okolicy.

Policja natychmiast skomunikowała się z rejentem, który wypłacił Kędzierskiemu wspomniany spadek i dowiedziawszy się, że Kędzierskiemu narazie **wypłacono zaledwie połowę sumy**, należącej mu się ze spadku, poleciła wstrzymać wszelkie kroki, związane z wypłatą spadku, oraz nie informować zainteresowanych w tej mierze — aż do odwołania.

Oburzenie pośród ludności wiejskiej trwa dotychczas. Policji z trudem udało się uspokoić wzburzone umysły i odprowadzić aresztantów do aresztu śledczego.

Kłopoty Paryża i Londynu z portami lotniczemi.

„The Manchester Guardian Commercial" w jednym z ostatnich numerów zamieszcza bardzo interesujący artykuł, omawiający sprawę portów dla żeglugi powietrznej Paryża i Londynu.

Miasta te nie posiadając w swoich śródmieściach większych niezabudowanych terenów, musiały porty dla żeglugi powietrznej umieścić na peryferjach i chociaż połączono je z miastami wszelkiemi możliwemi środkami lokomocji (kolej, autobusy itd.), to jednak znaczna odległość w dużej mierze niweczy korzyści komunikacji powietrznej, szczególnie na małych odcinkach, jak np. Paryż-Londyn, która to przestrzeń wynosi 375 klm. Dla tego też francuskie towarzystwo żeglugi powietrznej „Air Union" zamierza zorganizować linję hydroplanową, której platowce lądowałyby w Paryżu na Sekwanie w Londynie zaś — na Tamizie.

Organizacja tej linji, napotyka na duże trudności ze względu na panujące nad Tamizą w Londynie mgły, goszczące tam znacznie częściej, niż na lotnisku lądowem londyńskiem w Croydon. Przeszkoda ta jednak zostanie usunięta przez wprowadzenie urządzeń świetlnych, przebijających mgłę i najprawdopodobniej Londyn otrzyma nowy port lotniczy wodny w samem centrum miasta, koło mostu Westminsterskiego.

Dziennik angielski kończy swój artykuł, iż poza bezpośrednią korzyścią, jaką osiągnie z nowego portu lotniczego lotnictwo komunikacyjne, będzie miało ono znaczenie poważniejsze, jako propagator istoty lotnictwa. Nie można sobie bowiem wyobrazić lepszego środka przyzwyczajania ludzi do żeglugi powietrznej jak przez codzienne stykanie się z odlotami i przylotami samolotów pasażerskich.

Artykuł ten wyjęty, z angielskiego dziennika świetnie przystosować można do naszych stosunków. Chociaż bowiem posiadamy w Warszawie liczne i niezabudowane przestrzenie, blisko śródmieścia położone, to jednak nie chcemy pamiętać o potrzebach żeglugi powietrznej. Jeżeli już koniecznie trzebaby było przenosić port lotniczy dla żeglugi powietrznej z Mokotowa, czyżby nie znalazło się lepszych miejsc od odległego o 7 klm. Okęcia? Wystarczy wymienić obszerne pola za mostem Poniatowskiego: łąki Skaryszewskie, Kamionek itd

Trumna jako podarek ślubny.

Pisma florenckie donoszą o strasznym żarcie, którego ofiarą padła pewna młoda panna ze znanej florenckiej rodziny w przededniu swego ślubu z oficerem gwardji królewskiej a członkiem arystokratycznej rodziny neapolitańskiej. Młoda narzeczona, której nazwiska gazety nie wymieniają, otrzymała w dzień przed ceremonją ślubną, list o nieczytelnym podpisie, donoszący jej o wysłaniu podarunku ślubnego, który dla młodej pary będzie bezwątpienia miłą niespodzianką.

W kilka godzin później zjawił się w mieszkaniu panny młodej, która w tej chwili była sama w domu, posłaniec, który jej zameldował, że zamówioną skrzynię niosą już po schodach tragarze. Zaciekawiona narzeczona wychyliła się z klatki schodowej, lecz z przerażającym krzykiem cofnęła się natychmiast trupio-blada, ujrzawszy dwuch ludzi, którzy z trudem nieśli olbrzymią trumnę.

Człowiek, którego wzięła za posłańca, a który był w rzeczywistości urzędnikiem zakładu pogrzebowego, objaśnił, że przed paru godzinami otrzymał telefoniczne zlecenie zawiezienia trumny pod adresem mieszkania owej panny, co też natychmiast, jak to w tych wypadkach się praktykuje, uczynił. Niesmacznym żartem zajęła się policja, która podobno już jest na tropie sprawcy. Ma to być, jak twierdzą wtajemniczone gazety, kobieta, zazdrosna i roszcząca sobie pewne prawa do narzeczonego młodej florentynki, a która w ten sposób chciała się zemścić. Ofiarą straszneg żartu, z powodu silnej emocji, ciężko zachorowała, tak, że ślub musiano odwołać. Wypadek ten poruszył do głębi towarzyskie sfery Florencji.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego Stefan Kotarski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Stacyjnej Nr. 10, dom Ciesielskiej, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 11 kwietnia 1927 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ul. 3-go Maja w restauracji należącej do Wilczyńskiego Stefana to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w 1 terminie ruchomości oszacowanych na 1.000 zł., a należących do tegoż Wilczyńskiego Stefana składających się: z orkiestrjona firmy czeskiej w dobrym stanie.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

2193 Komornik Sądowy St. Kotarski.

Zarząd Telefonów Sosnowieckich
(Zagłębia Dąbrowskiego)

podaje do wiadomości WW. PP. Abonentów, że

SPIS ABONENTÓW ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

(Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa, Czeladź, Grodziec, Kazimierz Niemce, Sławków, Strzemieszyce i Ząbkowice) już wyszedł z druku i z dniem dzisiejszym jest rozsyłany.

Cena sprzedażna, tylko dla abonentów wynosi zł. 2.

2233 Zarząd Telefonów Sosnowieckich.



CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . 35 .
Za tekstem . . . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
(do 80 .) 25 .
(do 100 .) 30 .
(ponad 100 w.) 35 .

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".